Redakcja Karola 2 Telefony. 138-.8 102-28 — Administracja Karola 2 Telefon 182-48
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny ... do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VIII. Nr. 111

Łódź, piątek 22 kwietnia 1932 r.

Skutki komunistycznej agitacji.

[K]RWAWE ZAJŚCIA w TUCHOLI.

Policja obrzucona kamieniami użyła broni.

[By]dgoszcz, 22 kwietnia (od wł. ...) Wczoraj Tuchola była widownią krwawych zajść z bezrobotnymi. [B]ezrobotni zaczęli się gromadzić przed ratuszem domagając się

przyjęcia delegacji.

Oddział policjantów złożony z 12 osób oddał dwie salwy w powietrze, dla postrachu. Tłum w liczbie 300 osób zajął groźną postawę obrzucając policję kamieniami. Wówczas policjanci dali

salwę do tłumu.

Po tej salwie demonstranci rozproszyli się pozostawiając na miejscu sześciu rannych. W tem 13-letniego chłopca Połuckiego. Głównego agitatora Kozika aresztowano i

osadzono w więzieniu.

Bezrobotni demonstrowali, gromadząc się grupami do godziny 10-tej wiecz. W magistracie i starostwie niemal wszystkie szyby wybite. Do Tucholi przybył

większy oddział policji

z Chojnic.

Miasto jest silnie patrolowane.

ZAJŚCIA W ZABRZU.

Katowice, 22 kwietnia. Patrol policyjny w Zabrzu, przechodząc ulicą Broja, natknął się na 5 awanturujących się osobników, których usiłował wylegitymować. Gdy ci odmówili, policjanci zamierzali zabrać ich na odwach policyjny. Kilku awanturników zbiegło. Wkrótce nadbiegło na miejsce około

60 młodych ludzi,

którzy rzucili się na policjantów. Z obu stron padły strzały. Będący w mniejszości policjanci musieli się wycofać na podwórze kopalni „Ostfeld". Tłum, pod wodzą montera Lachety, w dalszym ciągu nacierał i obległ grupę policjantów. Tłum rzucał na policjantów kamieniami, to też niemal wszystkie szyby zabudowań kopalnianych zostały wybite. Policja i strażnik kopalniany odpowiadali strzałami rewolwerowemi. Dopiero gdy nadjechała samochodami odsiecz policjantom, zostali oni uwolnieni. Tłum wyparty został w stronę dworca Poręby, gdzie podpalony został wagon ze słomą i sianem.

wartości 5.000 mk.

Policji udało się wkońcu rozproszyć tłum. Lacheta i bracia Schwan zostali aresztowani.

[Z]gon kardynała.



[...]ny arcybiskup wiedeński ks. [kardyn]ał Piffl uległ atakowi apopleksji i zmarł.

Redukcje w amerykańskiej flocie powietrznej



Wskutek akcji oszczędnościowej amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła wycofać ze służby sterowiec „Los Angeles".

Zaburzenia w Nowym Jorku.

Olbrzymia demonstracja komunistów

Nowy Jork, 22 kwietnia. (Tel. wł.) Do bardzo zaciętej walki między demonstrującymi komunistami a policją doszło w Nowym Jorku przed halami miejskiemi. W walkach tych zostało rannych 50 komunistów i 10 policjantów. Siły komunistyczne obliczano na

2 i pół tysiąca,

policja skonsygnowała oddział złożony z 400 ludzi. Komuniści zwołali wiec przed halami miejskiemi i utworzyli pochód. Demonstranci domagali się bezpłatnego rozdawnictwa żywności oraz zniżenia czynszu mieszkaniowego. W pochodzie tłumy wznosiły wrogie rządowi okrzyki oraz przekleństwa

na gospodarkę miejską.

Gdy tłum usiłował wtargnąć do magistratu zastąpiła mu drogę policja. Wynikła blisko godzinna walka nader krwawa, przy użyciu obustronnem broni. Do szpitala odwieziono 60 rannych w tem 10 policjantów. W Filadelfji miały miejsce również walki bezrobotnych z policją. Około 20 osób odniosło ciężkie rany.

[M]oskwa niezadowolona

z pobytu marsz. Piłsudskiego w Bessarabji.

[Berl]in, 22 kwietnia. Z Moskwy donoszą, iż prasa sowiecka komentuje w sposób bardzo nieżyczliwy trzydniowy pobyt p. Piłsudskiego w Bessarabji, upatrując w tem dowód agresywności ze strony Polski, a w każdym razie oznaki silnego pogorszenia się stosunków polsko — sowieckich.

—xox—

W pierwszej połowie przyszłego tygodnia

[D]ruga konferencja byłych premjerów.

[Wa]rszawa, 22 kwietnia. Premjer ... udał się wczoraj popołudniu

na zamek

[i by]ł przyjęty przez Prezydenta [Rzecz]ypospolitej. W czasie dłuższej [audj]encji premjer Prystor informował Prezydenta o bieżących pracach rządu. W przyszłym tygodniu odbędzie się **posiedzenie rady ministrów.**

Konferencja premjerów odbędzie się również w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

[R]ewizje w biurach TUR-u.

W poszukiwaniu odezw antypaństwowych.

[Krak]ów, 22 kwietnia. Przez cały wczorajszy dzień organy policji politycznej przeprowadziły rewizję w biurach socjalistycznego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR), w domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Rewizję spowodowało aresztowanie pewnego młodzieńca ... w dzielnicy Czarna Wieś, przy którym znaleziono dwie odezwy antypaństwowe.

Wiadomość o tem zarząd centrali ...

rozwiązał oddział

[Czar]nej Wsi, a równocześnie policja [w] poszukiwania za źródłem antypaństwowych odezw w centralnem biurze przy ul. Dunajewskiego i we wszystkich filjalnych oddziałach w Krakowie.

W związku z rewizjami przesłuchiwano przez kilka godzin w urzędzie śledczym policji przy ul. Kanonicznej prezesa TURA, emer. prof. Wincentego Korolewicza, członka zarządu OKR-PPS., dalej przewodniczącego TURA w Podgórzu Smolenia i jego sekretarza.

Rewizja nie dała żadnego pozytywnego rezultatu. Zatrzymano jedynie zapiski dotyczące organizacji, dla zbadania ich na policji.

Ewakuacja obywateli amerykańskich.

Stan wojenny na granicy sowiecko-mandżurskiej

ogłosiło naczelne dowództwo armji sowieckiej.

Szanghaj, 22 kwietnia. (Tel. wł.) Chińska armja komunistyczna posuwa się ustawicznie naprzód zajmując coraz szersze połacie kraju. Marsz na Amoi kontynuowany jest

w szybkiem tempie.

Obywatele amerykańscy zostali już ewakuowani. Chińskie wojska rządowe stawiają czerwonej armji

słaby opór,

a poszczególne oddziały dość często przechodzą na stronę komunistów.

Tokio, 22 kwietnia. (Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłej z północnej części Mandżurji naczelne dowództwo armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie ogłosiło stan wojenny wzdłuż sowiecko — mandżurskiej granicy.

Autobus wpadł na wóz z sianem.

Trzech podróżnych rannych.

Turek, 22 kwietnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na szosie pod Turkiem autobus pasażerski wpadł na wóz z sianem, zdążający w kierunku Łodzi. W skutkach zderzenia wóz przewrócił się, zaś siedzący na nim woźnica 32-letni Mateusz Gałązka rzucony na stos kamieni odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała.

W samochodzie

wypadły wszystkie szyby,

których odłamki okaleczyły trzech podróżnych. Szofer w ostatniej chwili chcąc zapobiec katastrofie skierował samochód w bok. Autobus, wpadłby niewątpliwie do głębokiego, przydrożnego rowu, na szczęście jednak zatrzymał się o słup telegraficzny.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.87, w płaceniu 8.86; dolar złoty w żądaniu 9.02, w płaceniu 9.00; funt angielski w żądaniu 33.50, w płaceniu 33.00; rubel złoty w żądaniu 4.95, w płaceniu 4.90; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.25, w płaceniu 35.00.

Dramatyczna strzelanina w ciemnościach.

Napad bandytów na zaścianek.

Wilno, 22 kwietnia. Na Zaścianek Czudzieniszki w pow. oszmiańskim dokonano napadu rabunkowego.

O godz. 23.30 do domu braci Jana i Macieja Krawcewiczów wdarło się

kilku uzbrojonych bandytów,

którzy pod groźbą rewolwerów usiłowali wymusić na Krawcewiczach wydanie pieniędzy. Krawcewiczowie rozbili lampę i porwali strzelby. Bandyci otworzyli ogień. Pomiędzy bandytami, a napadniętymi wywiązała się straszna strzelanina w ciemnościach. Wobec przewagi bandytów sytuacja Krawcewiczów stała się groźną. Jan Krawcewicz otrzymał

śmiertelny postrzał w szyję,

a po chwili jedna z kul trafiła go w serce. W ciemnościach zdołał tylko krzyknąć — „Macieju, umieram" — i skonał.

Odgłos strzelaniny ściągnął sąsiadów. Bandyci spostrzegłszy, że są otoczeni, rzucili się do ucieczki. W chwili wydostawania się z mieszkania Krawcewiczów Maciej celnym strzałem w głowę

położył trupem

jednego z bandytów. Reszta bandytów, pozostawiwszy zabitego kompana, ostrzeliwując się z rewolwerów, zbiegła do pobliskich lasów.

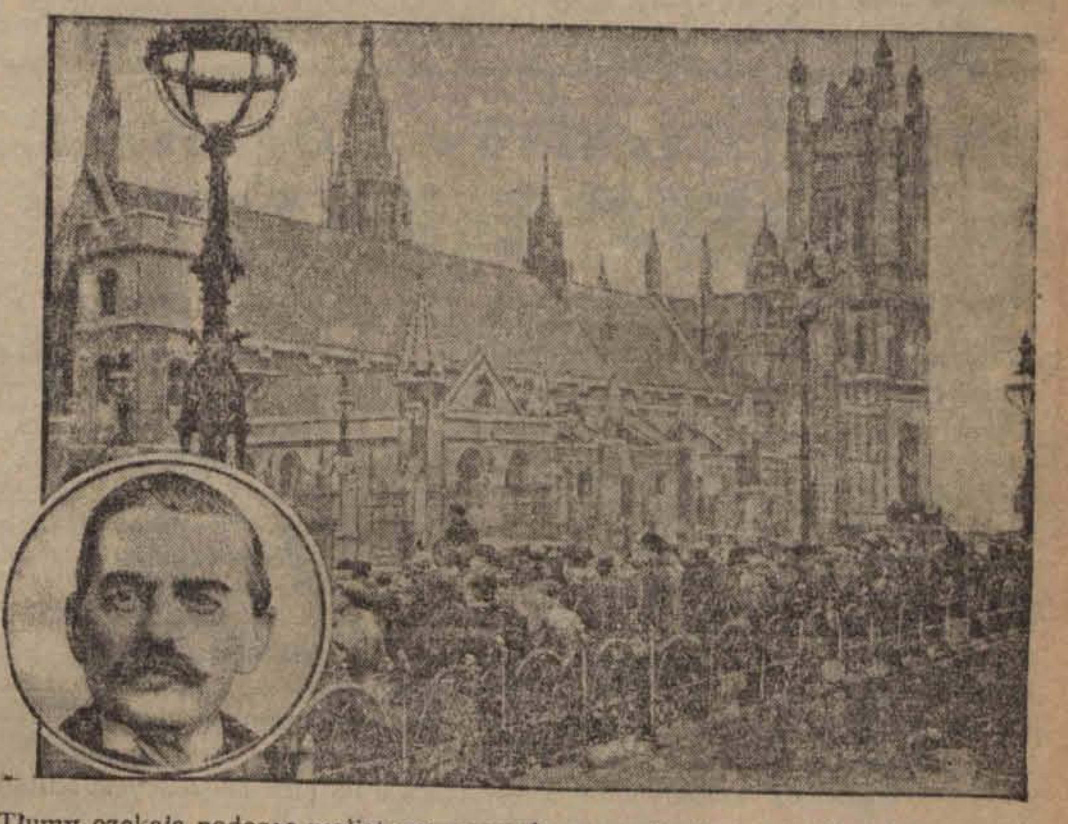
Wiadomość o tym napadzie wywołała silne wrażenie w całej okolicy. Zaalarmowane zostały władze bezpieczeństwa w Oszmianie i Wilnie. Z Wilna wyjechał naczelnik urzędu śledczego kom. Jastrzębski z wywiadowcami i psem policyjnym. Jak ustalono, zabitym bandytą jest niejaki Feliks Gezonowicz, mieszkaniec wsi Morgiele gm. szumskiej. Bandytów było ogółem 4-ch.

[P]iatiletka zawodzi.



[So]wiety wybudowały kilka olbrzymich fabryk traktorów, jednak wyroby są [tak]ie, że po kilku dniach psują się i nie nadają się do użytku. Wobec tego [rząd so]wiecki był zmuszony zakupić w Niemczech i Ameryce kilkaset traktorów powyższego typu dla wykonania robót wiosennych.

„Dzień budżetu" w Anglji



Tłumy czekają podczas mglistego poranku na pojawienie się kanclerza skarbu Chamberlaina (po lewej stronie), który w historycznej „walizie budżetowej" przywozi do parlamentu preliminarz nowego budżetu.

Pół miljona bezrobotnych na rolę!

„Wał ochronny" na pograniczu polsko-niemieckiem.

Berlin, 22 kwietnia. W dniu wczorajszym min. wyżywienia Rzeszy Schiele przemawiał w Halle na temat położenia gospodarczego Niemiec.

Mówca wspomniał m. in., że w Niemczech istnieje obecnie sześć miljonów bezrobotnych, co doprowadziło do utworzenia gigantycznego planu przesiedlenia 500 tys. bezrobotnych z Zagłębia Ruhry.

Wędrówka ludzi z miast na wieś już się zresztą rozpoczęła. W roku 1931 ludność wielkich miast w Niemczech obniżyła się

o 100 tys. ludzi.

Przy odpowiedniej polityce gospodarczej niemieckie rolnictwo będzie w stanie wchłonąć wielką masą rąk roboczych.

2 MILJONY MORGÓW ZIEMI NA CELE KOLONIZACJI.

Berlin, 22 kwietnia. Rząd Rzeszy postanowił we wschodnich prowincjach przeznaczyć 2 miljony morgów ziemi na cele kolonizacji. W ten sposób mają powstać dziesiątki tysięcy nowych osiedli włościańskich jako — jak głosi prasa berlińska — wał ochronny dla utrzymania niemczyzny na Kresach Wschodnich.

OSIEDLA NAD GRANICĄ POLSKĄ.

Przy pomocy „Osthilfe", nad granicą polską w pow. Bytomskim, buduje się już od przeszło roku osiedla bezrobotnych. Bezrobotni otrzymują bezpłatnie teren, drzewo, materjał i narzędzia, oraz zasiłek roboczy, za co mają sobie ustawić

domek mieszkalny,

który zostaje ich własnością po 20 latach, gdy w tym czasie spłaca dług za teren, materjał i używanie narzędzi, który jednak nie jest wyższy, niż normalna opłata czynszu dzierżawnego u kamieniczników. Wielkie osiedla wykończono już w Stolarzowicach i Kopanienie.

W tych dniach rozpoczęto pracę na peryferjach Bytomia, już za niemieckim posterunkiem granicznym, tuż nad samą granicą Łagiewniki.

Zaburzenia komunistyczne

w Wilnie.

Wilno, 22 kwietnia. Wczoraj wieczorem, z okazji żydowskich świąt wielkanocnych, grupa młodzieży komunistycznej urządziła na ulicy Szopenowskiej demonstrację komunistyczną o charakterze antyreligijnym. Po wzniesieniu kilku okrzyków przeciwko religji, młodociani demonstranci zarzucili na druty telegraficzne płachtę z napisami antyreligijnemi, poczem szybko rozpierzchli się przed przybyciem policji.

Płachtę z drutów usunięto przy pomocy drabiny mechanicznej straży ogniowej. W wyniku zarządzonego dochodzenia dwóch podejrzanych o udział w demonstracji zatrzymano.

Rozpaczliwy krok męża

po ucieczce żony.

Sieradz, 22 kwietnia. W dniu wczorajszym pomiędzy gospodarzem Wojciechem Ludwiczakiem, zamieszkałym we wsi Zagajniki, a żoną jego Marjanną wynikła sprzeczka, w wyniku której Ludwiczak

pobił żonę.

Wieśniaczka, wziąwszy ze sobą jedyne dziecko, wyjechała do swych rodziców, oświadczając, iż nie powróci więcej do męża. Ludwiczak usiłował wszelkiemi siłami zatrzymać żonę, co mu się jednak nie udało. Kiedy żona odjechała, wieśniak pod wpływem rozpaczy powiesił się w stodole. Zwłoki wisielca znalazł służący wieczorem.

Zagadkowy wybuch w piekarni.

Jeden robotnik ranny.

Lutomiersk, 22 kwietnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w piekarni niejakiego Szolca w Lutomiersku nastąpiła eksplozja jakiejś nieznanej dotąd substancji chemicznej. Silny wybuch zdemolował wewnętrzne urządzenia piekarni, oraz spowodował

wypadnięcie szyb.

w kilku domach pobliskich.

Znajdujący się w piekarni robotnik 27-letni Jan Tarapacz odniósł wskutek eksplozji poważne okaleczenia ciała.

Ofiarę tajemniczej eksplozji przewieziono do Łodzi, gdzie Tarapacz umieszczony został w szpitalu Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej.

Zapisy dzieci

do szkół powszechnych.

Łódź, dn. 22 kwietnia. Jeszcze w bieżącym tygodniu Magistrat m. Łodzi ogłosi publicznie tegoroczne zapisy do szkół powszechnych.

Zapisy te rozpoczną się 22 czerwca i trwać będą w ciągu trzech dni do 24 czerwca włącznie.

Obowiązkowi zapisów podlegają wszystkie dzieci urodzone w roku 1925, stąd też rodzice, którzy posiadają chłopców, lub dziewczęta urodzone w tym roku winni zgłosić się bądź osobiście, bądź też piśmiennie do kancelarji najbliższej szkoły powszechnej i zapisać swe dziecko

na listę uczniów

Przestrzec należy rodziców przed odwlekaniem zapisu. Wpisy coprawda odbywają się przez trzy dni 22, 23 i 24 czerwca, ponieważ jednak corocznie w ostatnich dniach dopiero przybywa do szkoły wielka ilość zgłaszających się, muszą oni dużo czasu marnować na czekanie w kolejce, przysparzając urzędnikom sporządzającym listy nowych kandydatów wiele kłopotów i pracy. Dlatego też wskazaną jest rzeczą, aby zainteresowani rodzice pamiętali o wczesnem wypełnieniu swego rodzicielskiego i obywatelskiego obowiązku.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Mołotow wygłosił wielką mowę o przygotowaniach wojennych na Dalekim Wschodzie.

(—) Premjer angielski Macdonald wyjechał samolotem do Paryża, poczem odbył godzinną rozmowę z premjerem francuskim Tardieu. Wieczorem obaj premjerzy wyjechali do Genewy, dokąd przybyli rano. Tardieu przyjął natychmiast amerykańskiego sekretarza stanu Stimsona.

(—) Marszałek Piłsudski objął w Falticeni w uroczysty sposób szefostwo 16 pułku piechoty rumuńskiej.

(—) Odsiadujący karę 11-letniego więzienia przemytnik amerykański Al Capone zażądał zwolnienia z więzienia i utrzymania prohibicji, która mu zapewnia olbrzymie dochody za zwolnienie dziecka Lindbergha.

(—) Poseł Mackiewicz z klubu BB. wystąpił z projektem udzielenia żydom w Polsce pełnej autonomji, własnego uniwersytetu, i częściowo własnego sądownictwa.

Poseł Mackiewicz tłumaczy, że takie poglądy dyktuje mu nietyle jakaś specjalna sympatja dla żydów ile interes kultury polskiej, która nie powinna być zmieszaną z kulturą żydowską.

(—) Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 3 i pół na 3 procent.

(—) Aresztowany bankier warszawski Kwinto przyznał się, że ukrył część zdefraudowanych depozytów w banku łotewskim.

Powrót Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 22 kwietnia. Dzisiaj rano pociągiem lwowskim wrócił do stolicy Marszałek Piłsudski.

Nowa podwyżka ceł

w Anglji.

Londyn, 22 kwietnia. W poniedziałek o północy wejdzie w życie nowa 10 proc. podwyżka ceł na wyroby przemysłowe. Cło na te wyroby wynosić będzie

20 procent,

na fabrykaty luksusowe 35 procent, na stal i żelazo w formie nieobrobionej 33 procent. Prasa uważa te cła za prohibicyjne. Dzienniki konserwatywne domagają się ochrony celnej dla rolnictwa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wł. Tryszkiewicz, Łódź. Adres gen. Hallera brzmi: Hallerowo, gm. Wielka Wieś, powiat Morski.

DZIESIĘCIOLECIE SZKOŁY SPÓŁDZIELCZEJ W KOZIENICACH.

Rozwijający się z każdym rokiem ruch spółdzielczy, wymaga odpowiednio przygotowanych pracowników. Ważne to zadanie przypada w udziale Szkołom Spółdzielczym, których dotychczas, niestety, istnieje bardzo mało, tem większy więc obowiązek na nich spoczywa.

Jak nas informują, pierwsza w Polsce, Średnia Szkoła Spółdzielcza w Przysusze, obchodzi w r. bież. dziesięciolecie swego istnienia. Szkoła ta powstała z inicjatywy prezesa T-wa Szerzenia Oświaty w Przysusze, p. Ludwika Skowyry. Od września 1930 r. Szkoła Spółdzielcza została przeniesiona z Przysuchy do Kozienic (woj. Kieleckie).

Obchód jubileuszowy odbędzie się w Kozienicach w dniach 15 i 16 maja, (Zielone Świątki), a program przewiduje zwołanie zjazdu koleżeńskiego i urządzenie uroczystej akademji.

Pierwsza wspólna konferencja trzech związków

w sprawie wypowiedzianej umowy zbiorowej.

Łódź, dn. 22 kwietnia. Sprawa wypowiedzenia w przemyśle umowy zbiorowej dotąd omawiana była w związkach robotniczych i poza wysuwaniem różnych koncepcyj i projektów żadnych konkretnych kroków nie przedsięwzięto.

Nadchodzący tydzień dopiero, według zapowiedzi związków — przynieść ma konkretne dane dotyczące walki w obronie umowy zbiorowej.

Pierwszą jaskółką zwiastującą przeniesienie akcji

na forum publiczne

jest konferencja przedstawicieli trzech związków, a mianowicie związku Klasowego, Chrześcijańskiego i „Praca".

Konferencja ta odbędzie się dziś w lokalu związku Klasowego przy ul. Narutowicza 50.

Na konferencji tej omówione zostaną szczegóły wspólnej akcji, przyczem związek „Praca" zaproponuje utworzenie komisji międzyzw[iązko]wej.

Jak donosiliśmy wczoraj [zwią]zek klasowy wypowiedział się [prze]ciwko utworzeniu kom. międz[yzw.], dlatego przypuszczać należy, [że na] konferencji tej platforma wsp[ólnego] porozumienia będzie zupełnie [...] konferencja międzyzwiązkow[a ...]cji.

Dalej na zebraniu dzisiejszem [...] ki uchwalą zwrócić się do Insp[ekcji] Pracy i zwołanie wspólnej konf[erencji] [z] przemysłowcami. Konferencja ta [odbę]dzie się około środy.

Związki robotnicze pragną po[...] ze stanowiskiem przemysłowców [...] lić czy mają oni zamiar spisać [u]mowę zbiorową, czy pozostawi[ć ...] bezumowny.

Na drugim dopiero planie zw[iązki ro]botnicze przewidują interwe[ncję] czynników rządowych.

Jak widać główna rozgrywka [...]cznie się w przyszłym tygodniu.

Chłopiec złamał nogę.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 22 kwietnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na szosie brzezińskiej w bójce doznał licznych obrażeń cielesnych 29-letni August Welk, bezrobotny, zamieszkały we wsi Stoki. Ofierze bójki udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na szosie pod wsią Widzew usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 22-letnia Bronisława Welczak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę po udzieleniu jej pomo[cy] wieziono na kurację do szpitala.

* * *

W podwórzu przy ulicy Tow[arowej] spadł z dachu komórek 12-letni [...] Sołtysiak, syn bezrobotnego. Chł[opiec u]legł złamaniu nogi. Lekarz pog[otowia ra]tunkowego przewiózł Sołtysiaka d[o szpi]tala.

* * *

Na ulicy Lutomierskiej przej[echany ...]zem odniósł złamanie prawej no[gi] Zenon Marczak syn bezrobotneg[o, zamiesz]kały przy ulicy Bazarnej. Lekar[z pogoto]wia ratunkowego, po udzieleniu [...] pomocy, przewiózł ofiarę wypadku [do szpi]tala.

Niezastąpiona młodość.

…epotrzebne organy ciała ludzkiego

Odkrycia chirurgicznego noża.

Wiedeń w kwietniu. …of. uniwersytetu wiedeńskie… …czelny chirurg szpitala dziel… …Wiedeń, dr. Juljusz Schnitzler, …ił ciekawy wykład o niezbę… …mniej niezbędnych i dają… …ę zastąpić organach ciała ludz… o tem komunikują następują… …egóły:

…idokładniejszego pojęcia o …o zastąpić można w ludzkim …źmie, co jest w nim zbędnego, …iezbędnego, nabywa w prakty… …i chirurg. Zdarzają się dość …wypadki przyjścia na świat …u których lekarz stwierdza …óżnych organów, a które po… …to może utrzymać przy życiu. …uż noworodki, częściowo po… …ne mózgu małego, części …wielkiego, jednego płuca i je… …erki, które jednakże były zdol… …życia.

…dalszym biegu życia już nie …, ale ewentualny zabieg ope… …y sprowadza wielkie zmiany …niźmie człowieka. Wiadomo …ś, że człowiek

nie może bez przynercza,

…e powolną śmiercią, o ile waż… …organ jest dotknięty gruźli… …mrzeć może w ciągu kilku dni, …krwotok powstrzyma funkcje …rcza. Wiadomo także, że bez …łu tarczykowego człowiek …nie może, gdyż ciężkie zabu… …przemiany materji zabiłyby …najkrótszym czasie. Wystar… …dnakże zachowanie drobnej … tego gruczołu w organiź… …y utrzymać wszystkie jego …. Dla maszyny organizmu …ważną rolę przy przemianie …wodowęglanów i cukru od…

gruczoł brzuszny,

…ędziesiąta jego cząstka zastą… …może w zupełności. Ponadto …lekarska dziś posunęła się tak …że sfabrykowanemi chemicz… …kami gruczołów, nabytemi w … zastąpić można funkcje …ganów.

…ym z najmniej potrzebnych …w człowieka jest śledziona. …ie jej nawet w niektórych …ch krwi sprowadza wylecze… …czynności śledziony natych… …rzejmuje wątroba. O tem, że …ępa kiszka jest zupełnie nie… …na, wiadomo już powszech…

…esiątki tysięcy operowanych …ywa się bez pęcherzyka żół… …, uwolniwszy się od strasz… …cierpień kamicy żółciowej. …racje części żołądka są na po… …dziennym we wszystkich …ch świata. Są nawet ludzie, którym

całkowicie usunięto żołądek,

u których jednakże pomimo to zauważyć się daje przyrost wagi. Wprawdzie po zabiegu tego rodzaju u osobnika operowanego częstokroć występuje silna anemja, którą zwalczać trzeba wszystkiemi siłami.

Jelito grube jest organem, bez którego obejśćby się można; natomiast nie wolno zoperować więcej ponad pięć metrów jelita cienkiego, gdyż następstwem tego byłaby

powolna śmierć głodowa.

Z mięśni jeden tylko mięsień sercowy stanowi nieodzowny warunek życia. Wszystkie inne mogą być usunięte zapomocą operacji bez szkody znaczniejszej.

Również nie posiadają znaczenia żywotnego żyły.

W mózgu ludzkim znajdują się także regjony martwe, a zatem zbędne. Wielka część mózgu małego może być całkowicie wycięta.

Niezbędne jest tylko oko i słuch, również połączone z niemi nerwy. Co do innych nerwów, nprz. nerwów peryferji, mogą być zeszyte, a nawet uzupełnione wstawkami z jedwabnych nici.

Również możliwe jest przeszczepienie innych części nerwów, przy szpecącym paraliżu twarzy.

Krew zastępowano dawniej rozcieńczonym roztworem soli kuchennej, a obecnie transfuzją krwi jednej grupy.

Natura tylko jednej rzeczy odmówiła człowiekowi, której udzieliła niższym gatunkom zwierząt — regeneracji.

Wzamian nowoczesna chirurgja zna protezę, w której metalowe ocz ka wszywa się mięśnie ruchu, by sztuczna ręka funkcjonować mogła, jak żywa.

Jest jedna rzecz, której w organiźmie ludzkim zastąpić niestety nie można —

młodość.

Pomimo wszelkich zabiegów odmładzających nie można powstrzymać nieuniknionego procesu starzenia się.

Ort.

Kto porwał pułkownika Nicholsona?

Została po nim tylko laska...

Londyn poruszony jest zgoła nieprawdopodobną, jak na stosunki w cywilizowanej Anglji, zagadką zaginięcia pułkownika Williama Nichelsona z armji indyjskiej.

Właściwie wypadek zaginięcia miał miejsce w połowie stycznia br. sądzono jednak, że pułkownik Nicholson, odbywający kurację w prywatnem sanatorjum, wyjechał dokądś nagle i niespodziewanie, uprzykrzywszy sobie

monotonne życie w uzdrowisku.

Jednak po zbadaniu stosunków domowych i interesów osobistych zaginionego, na prośbę rodziny władze bezpieczeństwa wszczęły energiczne dochodzenie.

I tu, sprawa tajemniczego zniknięcia płk. z sanatorjum w Maidenhead zaczęła się zaciemniać. Pułkownik Nicholson, człowiek w wieku średnim, o powierzchowności wyróżniającej, mężczyzna dobrze zbudowany, mierzący 6 stóp i 3 cale, oficer zasłużony, obywatel, cieszący się szacunkiem, nie miał wrogów osobistych, ani politycznych. Żadne też podejrzenia nie mogą być brane pod uwagę, jeśli chodzi o antagonistów Nicholsona, gdyż i z nimi utrzymywał poprawne stosunki towarzyskie.

Żona zaginionego stwierdza, że Nicholson był nieco

wyczerpany nerwowo

nie dopuszcza jednak myśli samobójstwa. Jeszcze w dniu zaginięcia widziała się z mężem. Nicholson był wtedy w bardzo dobrym humorze W ogrodzie sanatorjum dokazywał ze swemi ulubionemi psami. Pułkownik Nicholson zginął w nocy 3 stycznia, akurat w 20 rocznicę małżeństwa z panią Nicholson. Noc była mroźna. Służba sanatorjum pamięta, że tej nocy psy szczekały zajadle, poprostu nie dając spać. Pewien stary służący zakładu usłyszał przeciągłe wycie wichru, który wtargnął do hallu na parterze. Służący wstał zeszedł na dół i stwierdził, że drzwi frontowe hallu były otwarte. Sam nie wie dlaczego, zamknąwszy drzwi, udał się do pokoju pułkownika na piętrze. Pokój był pusty. Wtedy stary sługa

zaalarmował cały zakład.

W domu i ogrodzie pozapalano lampy elektryczne, lecz gdy to nie dało żadnych wyników, służba uzbrojona w latarki elektryczne przetrząsnęła cały park w Maidenhead i zarośla w sąsiedniem Braywick, gdzie znajduje się kanał ze sztucznie bieżącą wodą. Nazajutrz o świcie wodę z kanału spuszczono. I to jednak nie dało wyników. Wprawdzie znaleziono w parku laskę Nicholsona, niewiadomo jednak, czy płk. nie pozostawił laski poprzedniego dnia, spacerując po parku.

Gdy poszukiwania prywatne nie dały żadnej odpowiedzi, sprawą zaginięcia płk. zajęły się

poważnie władze bezpieczeństwa.

Nici tych poważnych poszukiwań prowadzą aż do Indji. Dopiero teraz zwrócono uwagę na dość głębokie jezioro w Braywick. Jednak i tu poszukiwania bosakami i sieciami nie dały wyników i policja stanęła wobec alternatywy skierowania swych usiłowań poza okolicę Maidenhead, lub ostatecznego upewnienia się, czy staw w Braywick nie kryje klucza do zagadki Rodzina zaginionego postanowiła natchnąć policję w tym właśnie kierunku przeszukania dokładnego stawu. Postanowiono więc spuścić wodę ze stawu, co oczywiście będzie bardzo kosztowne. Narazie między rodziną a policja nie ustalono, jak pokryć koszty tego poszukiwania.

Podróże dwu fałszerzy.

Wspaniałomyślni towarzysze tancerki.

W Hanowerze ujęto dwóch niebezpiecznych fałszerzy, puszczających w obieg fałszywe funty angielskie. Na początku bieżącego miesiąca w pewnym lokalu nocnym Budapesztu dwaj Włosi zostawili tancerce

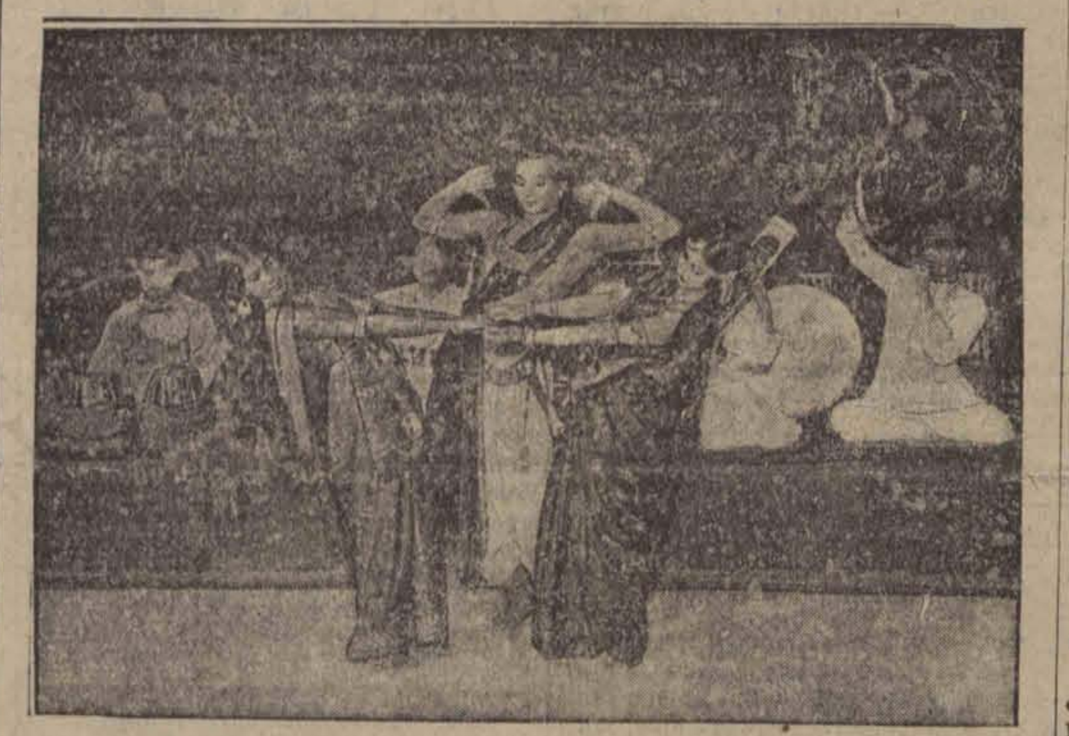
banknot pięćdziesięciofuntowy,

który okazał się później podrobionym. Władze węgierskie zajęły się wspaniałomyślnymi gośćmi i wpadły na ich ślad. Ale fałszerze zbiegli. Zebrano tylko ich dokładne personalja. Obaj byli rzeczywiście z pochodzenia Włochami, ale już dawno stali się obywatelami świata; Jerzy Cnomo ma 42 lat, a Rafael Barone 52 l.

Wiedeńskie biuro śledcze, jako europejska centrala w sprawie ściągania fałszerzy pieniędzy, zawiadomione o występach budapeszteńskich obu przestępców, zajęło się nimi i stwierdziło, że 6 i 7 bm. bawili oni we Wiedniu. Kierownik centrali uprzedził w drodze radjotelegraficznej wszystkie urzędy śledcze w Europie o możliwem zjawieniu się fałszerzy, którzy będą wymieniali fałszywe funty. Odniosło to skutek, gdyż przed kilku dniami policja hanowerska doniosła Wiedniowi, że Cnomo i Barone już siedzą za kratami. Schwytano ich na gorącym uczynku puszczania podrobionych funtów, a podczas rewizji znaleziono przy nich 217 sztuk banknotów pięćdziesięciofuntowych.

Od 23 marca br. odbyli fałszerze okrężną podróż via Paryż, Marsylja, Wenecja, Belgrad, Sofja, Bukareszt, Budapeszt, Wiedeń, Zürich, znowu Paryż, Kolonja i Hannower. Udało im się w tym rajdzie fałszerskim puścić 40 not pięćdziesięciofuntowych.

Hinduski zespół taneczny w Europie.



Uday Szan — Kar znakomity tancerz wschodni w towarzystwie 2 tacerek hinduskich podczas wykonywania „legendy" przy akompanjamencie oryginalnych instrumentów. Zespół ten objeżdża obecnie stolice europejskie.

…Zarzycka

35

Wiry miłości

Przedruk wzbroniony

Powieść

Streszczenie początku:

…zahukanego pantoflarza profesora … Adrjanna, zwana Ari, była kop… w domu i musiała wykonywać naj… …roboty, przy wiecznie gderliwej matce. …mieszkał u nich student Jacek. Ari … się w nim. Spotykali się wieczorem …kolu.

…ym czasie Jacek wyjechał na po… …następny lokator inżynier Karbowski …kochał się w Ari. …kając długo oświadczył się o jej rękę …przyjęty.

…ed ślubem spotkała w mieście przy… Jacka, który był wstrząśnięty wiado… …jej bliskim ślubie. Ari po powrocie za… …denerwowania. …wynikłego zamieszania, z walizką …ekła z domu i zgłosiła się u Jacka

… z nim wyjechała na Wileńszczyznę, … posadę. Jacek przedstawił Ari jako …rę. …a się sielanka wśród lasów. …jednak Ari poznała, że Jacek nie jest … ideałem. …zumieniu się z ojcem wyjechała do … który tam miał wygłosić kilka wy…

* * *

…poco? …kto … poco? Byłabym odrazu …la, nie żebyś tak samotnie tu …rzydki tatusiu. A wiesz, że te… …uje w redakcji i piszę feljeto…

— Wiem! O! — i pokazał palcem na gazetę i na artykuł Ari.

Łzy błysnęły w oczach dziewczyny.

— Ale ty prędko wyzdrowiejesz, prawda?

— Prędko, Ari. Niema nic groźnego.

— Widzisz, ty mliczku, tyle czasu byłeś bez swojej Ari, a ja tak się niepokoiłam.

— Nie byłem bez ciebie.

— Jakto?

Z trudem wydobył z pod poduszki małą książeczkę, bez oprawy i podał córce. Ari spojrzała i zdrętwiała: „Droga do słońca" — poezje Ari Klaudius.

— Tatusiu!... Tatusiu! — szepnęła zbielałemi ustami.

— No, głupstwo, zbierałem wszystkie twoje poezje, dałem do oceny i wydałem. Dobre są, Ari, tylko jeszcze nie przyszły z oprawy. Za jakieś dwa tygodnie ukażą się w księgarniach.

— Tatusiu, ja zwarjuję chyba, czy może wejść Tolek?

— Aha, ten twój „parasol i przy pogodzie": Niech wejdzie — uśmiechnął się profesor.

Wybiegła na korytarz.

— Tolek, chodź prędko, prędko, tatuś ci coś pokaże.

Usiedli przy łóżku oboje. Ari twarzyczka zapłonęła wypiekami. Była odurzona i widokiem ojca, i niespodzianką. Trzymała w obu dłoniach rękę ojca i nie spuszczała z jego twarzy błyszczących oczu. Tolek opowiadał profesorowi o pannie Józi, o pani Tereni, o redakcji i o wszystkiem co miało coś wspólnego z Adrjanką. Profesor słuchał i uśmiechał się. Nagle spytał:

— A gdzie ty będziesz dziś nocować, Ari?

— Chyba w hotelu, tatusiu.

— Pieniądze masz?

— O, myślę, że mi starczy.

— To ja teraz zostawię państwa samych i pójdę zamówić pokój dla Ari. Za jakieś dwie godzinki przyjdę — rzekł Tolek, pożegnał profesora i poszedł, czując, że tym dwojgu teraz najlepiej bez świadków i mimowoli złapał się na zazdrości. Coby za to dał, żeby Ari kochała jego choć w połowie tak jak profesora.

— A... Imogenka tatusia nie odwiedza?

— Imogenka ma córeczkę, jest zajęta.

— A mamusia?

— Matka też przy Imogence, ale czasem zagląda.

— A Leszek?

— Leszek na praktyce.

— Tatusiu, więc jak mogłeś milczeć, co ci na mózg padło? Ja się stąd nie ruszę, póki nie wstaniesz.

— O nie, Ari, ty wrócisz do pracy. Ja dam sobie radę sam.

W tej chwili otworzyły się drzwi i na progu stanęła pani Klaudiusowa z Wiktorem. Adrjanka zacisnęła tylko palce na dłoni ojca i otrzymała nawzajem długi krzepiący uścisk. Wstała i bez trwogi patrzała na matkę, tylko z jej twarzy zniknął rumieniec bez śladu. Profesorowa podeszła do chorego.

— Nie spodziewałam się zastać tu twojej córki — wycedziła.

— Jestem nietylko córką profesora Klaudiusa, ale i córką pani profesorowej Klaudius, z czego mam chyba prawo się cieszyć. Daj mi się pocałować, mamusiu, i nie gniewaj się, bo nie warto. Tatusiowi najlepiej zrobi nasza zgoda. — Pochyliła się i pocałowała rękę matki. W tej chwili podszedł i Wiktor.

— Panno Adrjanko, bardzo się cieszę, że widzę panią zdrową i wesołą.

Pani Klaudius odsapnęła i nie mogła jakoś zdobyć się na gest odpychający córkę.

Ari zwróciła się do szwagra:

— Ja też jestem zadowolona. Winszuję panu córeczki.

— Ach jakie to przepiękne dziecko, wykapana Imogenka, a jakie mądre — wykrzyknęła profesorowa szczęśliwa, że może wybrnąć z mocno przykrej sytuacji.

—No, ja sobie wyobrażam ten ósmy cud świata, a jak się czuje Żeniusia?

— Żeniusia, ach to jest męczennica, jak zresztą każda matka. Z takiem maleństwem wciąż utrapienia, a ona taka delikatna, zapracowana biedactwo. Na matkę też, prawdę mówiąc, za młoda jeszcze.

— Nie ma służącej?

— Cóż znowu, jest niańka też.

— Więc co właściwie Żeniusia robi, jeżeli przy takiej kruszynie jest niańka, jest mamusia i ona.

— Co ty możesz wiedzieć, ty od takich obowiązków uciekłaś, a Żenia się poświęciła. Ona jest czemś w społeczeństwie, ty pasorzytem myślącym tylko o swojej wygodzie.

Żeby nie obecność chorego ojca Adrjanka wiedziałaby, co odpowiedzieć, ale nie chciała denerwować profesora, uśmiechnęła się słodko.

— Mateczko i pasorzyty Pan Bóg stworzył, niechże sobie żyją w spokoju. Jak się pan czuje w roli ojca?

— Dobrze, Ari, myślę, że powinna pani sama nasze bobo zobaczyć. Byłbym bardzo szczęśliwy, porozmawialibyśmy.

Ach! Ari nie przeszło przez myśl, jak gorąco, jak cała dusza zapragnął Wiktor napić się spokoju i uśmiechu, którym promieniała dawna narzeczona. Porozmawiać z nią, popatrzyć na mądre, wesołe oczy. W domu królowała znudzona i ciągle od czasu ciąży nieszczęśliwa Imogenka. Dla niego nie było tam miejsca. Żenia wyobrażała sobie małżeństwo jak salę balową, nie obchodziły jej sprawy męża, tak jak i jego nie obchodziły sprawy gałganków i ploteczek. Żenia chciała się bawić i korzystać z przywilejów młodej mężatki, bywać, przyjmować, flirtować. Dziecko stanęło temu na przeszkodzie, bo musiała sama karmić. Stąd były wieczne kwasy i nieporozumienia. Wiktor żeniąc się marzył o cichem cieple domu i przytulnych ramionach kobiecych, w których znajdzie odpoczynek po pracy. Wszystko się rozsypało w proch. Żenia wkrótce doszła do przekonania, że Wiktor jest śmiertelnie nudny, on zrozumiał, że jej nie kocha. Wszystko chciał teraz powiedzieć Adrjance, jeszcze raz w życiu szepnąć słowo: „kocham cię". Patrzał więc na jej już zaróżowioną twarz i czekał z biciem serca (jak dawno nie biło mu takiem przyspieszonem tętnem) na odpowiedź. Tymczasem padła ona z ust matki.

— Co ty, Wiktorku mówisz? Żenia mogłaby dostać ataku nerwowego, coby ludzie powiedzieli. Ja jestem matka, muszę przebaczyć i przebaczyłam, ale Adrjanka nie może wejść do domu Żeniusi, bądź co bądź jest skompromitowana, Żenia ze względu na swe stanowisko musi się z tem liczyć.

— W takim razie, panno Ari, pani mi zrobi tę łaskę i pozwoli, bym złożył jej wizytę, gdzie pani mieszka?

— Jeszcze nigdzie, bo niedawno przyjechałam, ale mój kolega dziennikarz poszedł zamówić dla mnie pokój w hotelu.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dnia 1 czerwca r. b. upływa termin ważności umowy zbiorowej, zawartej pomiędzy właścicielami domów a dozorcami Krążą pogłoski, że właściciele domów wymówią na 1 maja r. b. umowę, przyczem wysunięta ma być sprawa obniżenia poborów i wprowadzenia niektórych zmian natury rzeczowej. Związki dozorców stanowczo sprzeciwiają się wszelkim zakusom z tej strony, uważając, że zawarta umowa musi być protongowana, gdyż od roku ubiegłego nic się nie zmieniło, przeciwnie warunki życiowe są gorsze. Dozorcy czerpali poważniejsze wpływy z dodatków za otwieranie bram, za inne usługi osobiste. Obecnie ilość tego rodzaju dochodów spadła znacznie wobec czego dozorcy odczuwają w wielu wypadkach brak środków utrzymania. Gdyby wymówienie przybrało realne formy mogłoby dojść do strajku dozorców domowych w Warszawie.

* * *

Przyszły na świat w miejskim ogrodzie zoologicznym cztery nowe lwy. Dzięki temu ogród posiada obecnie, wraz z nowonarodzonemi 15 lwów. Dotąd w Ogrodzie urodziło się 26 lwów. Reszta sprzedana jest w celu nabycia nowych okazów. Młode czują się dobrze. Karmi je matka.

* * *

Premjera nowej rewji pod tyt. „Listek Figowy" w „Morskiem Oku" stała się największą sensacją sezonu. Przedewszystkiem tak znakomitym zespołem nie może się poszczycić żaden inny teatr rewjowy w Warszawie. Antoszówna, Halama, Karlińska, Mankiewiczówna, Skwierczyńska, Sokołowska, Gruszczyński, Parnell, Sempoliński, Skonieczny, 1-go Sym, Tatrzański, Żabczyński — oto nazwiska, które mówią same za siebie. Jeśli dodamy że premjera obfituje w szereg pierwszorzędnych pomysłów, że po raz pierwszy w Warszawie pokazano najnowsze tricki sceniczne wielkich musichallów zagranicznych, że jest w tej rewji wszystko — dowcip, melodja i wystawa fantastycznie bogata — zrozumiałem się staje powodzenie nowej rewji „Morskiego Oka".

* * *

Zarząd gazowni warszawskiej postanowił przyjść z pomocą małym odbiorcą gazu w Warszawie, którzy opłacają niepomiernie wysokie koszty amortyzacji za zużycie i konserwowanie gazomierzy. Konsumenci, zużywający najwyżej 25 m. sz. gazu świetlnego miesięcznie otrzymują przerabiane obecnie w zakładach gazowni gazomierze mniejsze, przyczem opłaty wynosić mają tylko 1.75 zł. misięcznie. Zamiana gazomierzy rozpocznie się w najbliższych dniach. Gazownia posiada w zapasie 5.000 takich małych gazomierzy. W każdym razie różnica dla konsumentów będzie poważną.

* * *

Kołowy ruch jednostronny na ulicach obowiązuje w zasadzie każdy wózek, każdego rowerzystę i nawet pędzącego na rolkach, o ile jeszcze środkiem jezdni. Tymczasem funkcjonarjusze pocztowi i telegraficzni nie stosują się do przepisów. Policja otrzymała nakaz zwracania uwagi na stosowanie się do przepisów o ruchu jednostronnym pojazdów wszelkich kategorji.

Żona za długi.

Brzydka sprawa ex-sierżanta.

Z WARSZAWY DONOSZĄ:

Potworna sprawa o nakłanianie żony do nierządu, celem zaspokojenia długów „w naturze" znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Jako oskarżony występuje Jan Kiełkiewicz, b. sierżant. Akt oskarżenia podaje że Kiełkiewicz winien był pewnemu izraelicie 400 zł.

Wystawił weksel, lecz nie wykupił go. Gdy nadszedł termin płatności zaproponował uregulowanie długu za pośrednictwem żony.

— Pieniędzy nie mam lecz mam żonę...

Dalszy opis oparty jest jedynie na zeznaniach poszkodowanej żony oskarżonego, kasjerki teatrzyku „Mignon". Według jej słów, mąż miał pomagać i ułatwiać izraelicie wejście do sypialni w negliżu.

Sprawa posiada szereg wątpliwych momentów. Inaczej przedstawia ją wierzyciel, który miał „zainkasować" dług u Kiełkiewicza, co innego mówi służąca Kiełkiewiczów, a sam oskarżony wypiera się winy.

—x:o:x—

KRATECZKI.

Policzek i sąd.

Kupcy między sobą.

Czasami jednak niedobrze jest pisać prawdę. W tych dniach pisałem o naiwności mego szwagra, który lekkomyślnie żyruje mi weksle. I oto skutki okazały się fatalne. Widocznie jego 7-letni syn, zwrócił swemu ojcu uwagę, że postępuje jak dziecko, może zresztą na ulicy zaczęli moi wierzyciele wytykać go palcami, mówiąc z podziwem: oto ten, który jeszcze żyruje swemu szwagrowi weksle, czy też wreszcie żona mu zwróciła uwagę, by nie rujnował swego spokojnego istnienia, dość, że stanął okoniem i wczoraj zbuntowawszy się, oświadczył: więcej nie żyruję.

Naturalnie, że to wszystko mu nic nie pomogło i musiał biedaczek podżyrować, ale jednak pewne trudności były.

Jak z powyższego widać, jestem 100 proc. łodzianinem, gdyż 90 proc. mego czasu poświęcam operacjom finansowym, których rezultaty są znakomite, a w każdym razie znacznie lepsze, niż np. w Widzewskiej Manufakturze. Ja przynajmniej mówię odrazu: nie zapłacę, zamiast kazać ludziom łudzić się przez 10 lat.

Właściwie cała sztuka prowadzenia operacyj finansowych, które jedynie człowiekowi umożliwiają obecnie byt, polega na utrzymaniu kredytu wekslowego. Tajemnica tego powodzenia zaś leży w jednem magicznem słówku: „przekręcać". Poprostu „przekręca się" weksel T. zn., że jeśli mam płatny weksel np. 1 kwietnia, a zależy mi na tem źródle kredytu, wystawiam nowy weksel płatny np. 1 lipca, a opłacam jedynie procent 1 lipca znowu wystawiam nowy weksel na 1 października i tak w kółko.

ROZRACHUNKI.

Naturalnie, że taki system jest nieco skomplikowany i wkońcu rozrachunki nie dają się tak łatwo przeprowadzić. Np. Izrael Chelemer jest uczciwym człowiekiem, lecz miał spór na tle rozrachunków z kupcem Herszem Bermanem. Gdy po upływie dłuższego czasu spór w dalszym ciągu trwał, zdenerwowany Chelemer coś tam nieprzyjemnego powiedział Bermanowi, który w odpowiedzi na to spoliczkował Chelemera.

Jedni ludzie, czując się znieważeni — występują na drogę honorową, drudzy — skarżą się żonie znieważającego, jeszcze inni wreszcie występują na drogę sądową.

Tak uczynił Chelemer, wskutek czego Sąd Grodzki skazał Hersza Bermana na 15 złotych grzywny lub 3 dni aresztu.

I po co się tu pojedynkować, kiedy 15 złotymi można całą sprawę spokojnie załatwić?

Jerzy Krzecki.

—x:o:x—

Zuchwałe włamanie w Wilnie.

Cztery osoby ciężko ranne.

Z Wilna donoszą: — Do piwnicy magazynu wyrobów skórzanych Mojzelowej przy ul. Rudnickiej włamało się kilku złoczyńców, którzy zaczęli plondrować w składzie. W chwili gdy złodzieje zapakowali do waliz cenniejsze przedmioty i zamierzali je wynieść do piwnicy, wszedł subjekt Gustaw Erdman, włamywacze rzucili się na niego i ciosami noży i tępych narzędzi obezwładnili go i porzucili w kącie. W chwilę później do składu wszedł współpracownik firmy Lejba Frydman, który spostrzegłszy złodziei, chciał się cofnąć lecz złoczyńcy wciągnęli go do wewnątrz, zadali mu również kilka ciężkich ran w głowę, w bok i szyję. Skrępowany i nieprzytomny Frydman padł na ziemię. Zaniepokojona dłuższą nieobecnością żona jego Chaja udała się do piwnicy, gdzie spotkał ją los jej poprzedników. Złoczyńcy rzucili się na nią, zadali jej kilka ran nożem i nieprzytomną trzecią ofiarę porzucili w kącie. W chwili, gdy złoczyńcy opuszczali skład, zastąpiła im drogę właścicielka sklepu Mojzelowa. Złoczyńcy porzuciwszy łupy, rzucili się na bezbronną kobietę, zadali jej również kilka ran ciętych w głowę i szyję. Na rozpaczliwe krzyki Mojzelowej nadbiegli sąsiedzi. Bandyci rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu zdołano jednak 2 opryszków ująć, trzeci zaś zbiegł.

Ciężko poranionych pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala żydowskiego.

—x:o:x—

Dziewczęta w szafach

Zamaskowany dom schadzek.

Ze Lwowa donoszą:

Brygada sanitarno-obyczajowa Wydziału śledczego we Lwowie wykryła nowy dom schadzek, mieszczący się przy ul. Kleparowskiej 11 a. w mieszkaniu Michaliny Bojanowskiej.

Bojanowska, dama w średnim wieku, już od szeregu miesięcy prowadziła dom schadzek, udzielając stałego schronienia kobietom, które tam przyjmowały swoich gości. Ilekroć zdarzyło się, że naskutek doniesienia przybył posterunkowy celem stwierdzenia stanu faktycznego, Bojanowska obecne w mieszkaniu niewiasty

ukrywała w szafach,

tak, że nie udało się ani razu [illegible] tać jej na gorącym uczynku.

Dopiero wczoraj, po [illegible] wej obserwacji, organa brygady sanitarno-obyczajowej wkroczyły do jej mieszkania i tym razem [illegible] stano dwie dziewczyny w [illegible] stwie dwóch mężczyzn.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Bojanowska trudniła się stręczeniem do nierządu, a „pensjonarki" wykorzystywała w niemiłosierny sposób, ciągnąc z tego procederu olbrzymie zyski.

Po przeprowadzonych [illegible] niach Bojanowska aresztowana [illegible] dziś zostanie ona odstawiona [illegible] du.

Wzruszająca scena w sądzie.

Prośba maltretowanej żony.

Z Inowrocławia donoszą:

Nadzwyczaj ciekawa i niecodzienna sprawa toczyła się przed sądem Grodzkim w Inowrocławiu

Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Sobański, zam. w Inowrocławiu, oskarżony o występek z paragrafu 228 (uraz cielesny) i 74.

Postępowanie dowodowe procesu wykazało iż Sobański stale od 7 lat maltretował swoją żonę,

matkę 5-ciorga drobnych dzieci.

przez bicie, kopanie, odgrażanie się że ją zabije, rzucanie w jej stronę jakichkolwiek bądź przedmiotów które oskarżonemu pod rękę wpadły, wykrzykując przytem pod jej adresem różne niecenzuralne epitety.

Nieludzkie to postępowanie osiągnęło granicę swoją, kiedy oskarżony spoliczkował niewiadomo z jakiej przyczyny swą dobrą żonę i wzorową matkę, znajdującą się wówczas na łożu boleści i oczekującą rozwiązania.

Za popełnienie tych wszystkich haniebnych czynów przewodniczący Sądu [illegible] sił wyrok, skazujący oskarżonego [illegible] lata więzienia, uzasadniając [illegible] kary tem, że Sobański poprzednio [illegible] kakrotnie karany był więzieniem [illegible] obecnej rozprawie odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień i nie okazał [illegible] dnej skruchy.

To też Sąd nie zaliczył mu [illegible] okoliczności łagodzących.

Po ogłoszeniu wyroku nastąpiła tragiczna i wzruszająca scena. O[illegible] żona oskarżonego ze łzami w oczach [illegible] siła Sąd o natychmiastowe przy[illegible] męża w areszcie, gdyż przed rozprawą [illegible] grażał się,

że ją zabije,

w razie zasądzenia go na karę wię[illegible]

Ponieważ już przedtem Sobański [illegible] ka razy groził swej żonie, że p[illegible] życia i w bestjalski sposób ją mal[illegible] Sąd z miejsca wydał nakaz aresz[illegible] Sobańskiego, tak, że powędrował [illegible] wy oskarżonych wprost do więzienia.

Bandyta właścicielem piekarni

Aresztowanie sprawcy napadu na kasjera.

Z Katowic donoszą:

Urzędnicy niemieckiej policji śledczej przy pomocy władz polskich przeprowadzali dochodzenia na terenie polskiego Górnego Śląska w sprawie sensacyjnego napadu rabunkowego, dokonanego w Ottmachau (Niemcy), gdzie trzech nieznanych sprawców napadło kasjera jednej z większych firm, któremu zrabowano 30 tys. marek niemieckich.

Dochodzenia dały pozytywny rezultat. Stwierdzono mianowicie, że jednym ze srpawców tego napadu jest obywatel niemiecki Paweł Stefan Kubica, ostatnio zamieszkały w Wlk. Hajdukach, który bezpośrednio po napadzie rabunkowym przekroczył nielegalnie granicę polsko-niemiecką koło Wlk. Piekar i osiadł w Wlk. Hajdukach.

Za zrabowane pieniądze Kubica zakupił sobie w W. Hajdukach piekarnię wraz ze składem. W mieszkaniu jego znaleziono nieprzemakalny płaszcz koloru bronzowego, oraz takiegoż koloru ubranie sportowe, które to rzeczy zakwestjonowano, gdyż zostały one zakupione bezpośrednio po dokonanym napadzie. K. chciał uniknąć rozpoznania i dlatego przebrał się.

Piekarnia, którą kupił Kubica kosztowała 16 tys. zł.

Nie umiał on wskazać źródła [illegible] dzenia tych pieniędzy. Kubica był [illegible] rany za napad rabunkowy 8-letnim [illegible] zieniem, a za kradzież z włamaniem [illegible] więzieniem.

Kubica starał się ostatnio w s[illegible] świętochłowickiem o uzyskanie [illegible] stwa polskiego, jednak prośba jego [illegible] ła załatwiona odmownie. Starostwo [illegible] nawiało się nad sprawą ew. wydalenia [illegible] bicy z granic państwa polskiego.

Wobec wyników dochodzeń, [illegible] został wydalony z granic naszego [illegible] na granicy polsko-niemieckiej [illegible] ny został przez policję niemiecką.

BERNARD GERVAISE.

Rozczarowanie.

Gilberte, obudziwszy się pierwsza, wyśliznęła się z łóżka, rozsunęła firanki i otworzyła okno. W jednem mgnieniu wiosna wkroczyła do pokoju, przynosząc z sobą delikatne światło poranne, śpiew ptaków, subtelne zapachy ziemi i kapryśne powiewy lekkiego wietrzyka naprzemian łagodne i orzeźwiające.

— Gastonie! Gastonie! chodź prędko! — zawołała młoda kobieta.

Gaston, z twarzą wtuloną w poduszki, zrazu zareagował tylko pomrukiem, a potem ziewnął, przetarłszy oczy i zapytał:

— Która godzina?

— Nie wiem, — odpowiedziała Gilberte, — ale wstawaj czemprędzej! Zobacz, jak pięknie.

Wstał i przyszedł do niej do okna. Było naprawdę pięknie. Przed nimi rozciągał się wielki ogród, stanowiący najwyraźniej część dawniejszego parku. Piękne drzewa, przystrojone w świeżą zieleń, tworzyły tajemnicze, leśne tło dla białego ukwieconego sadu, z którego wiatr strącał listki. Sama oberża, zainstalowana w budynkach dawniejszego zamku, nadawała krajobrazowi odpowiednią cechę godności i starożytności. Pary gołębi gruchały na błękitnych szyfrowych płytach dachu, a na ziemię opuszczały się co chwilę gromady świergocących wróbli. Kogut obnosił intensywnie czerwony grzebień wysoko ponad stadem kur. Latały już w powietrzu pierwsze pszczoły, pierwsze muchy i motyle, a od czasu do czasu tuż pod nosem patrzących przelatywał wielki bąk, sztywny jak kula. Nad całością widoku unosiła się atmosfera świąteczna, przesycona szczęściem, swobodą i miłością.

Niezdolna oprzeć się podobnym wrażeniom błogości, Gilberte rzuciła się na szyję kochanka.

— Mój drogi, mój kochany! Jak tu dobrze! Jak tu pięknie! Jak dobrze zrobiliśmy, zostając tutaj na noc, zamiast wrócić do Paryża.

Gaston badał niebo jasnobłękitnej barwy mlecznego lazuru.

— Tak, — rzekł. — Dobrze zrobiliśmy. Pogoda jest ładna, dobrą będziemy mieć jazdę.

Nie słuchając jego odpowiedzi Gilberte nozdrzami wciągała powietrze, jak pies myśliwski.

— Pachnie, — rzekła. — Śliczny zapach. Prawda, coś jakby aromat bzu?

Gaston węszył zkolei.

— Co do mnie, — rzekł, — czuję raczej zapach czekolady. I przyznam, że budzi to mój apetyt. Jeżeli pozwolisz, zejdziemy na śniadanie, a potem trzeba udać się w drogę... Obyśmy tylko dostać mogli benzyny w tej dziurze, zbiornik jest [illegible] próżny...

I już cofał się z obramowania okna. Gilberte zatrzymała go.

— Zostańmy jeszcze trochę, — prosiła. — Jest tak dobrze tutaj. I nie wiem dlaczego, ale odczuwam, że spotkało nas wielkie szczęście! Wszystko, na co się patrzy, jest takie piękne. Spójrz na tę małą wiśnię, w kwiecie, jaka jest śliczna!

Gaston uśmiechnął się.

— Nie jesteś bardzo biegła w botanice, — zauważył. — Twoja mała wiśnia jest jabłonią.

— Naprawdę? To nie przeszkadza wcale, że jest prześliczna z temi różowemi gałązkami, jakie widuje się w kwiaciarniach... Lecz tam nazywają to „prunus"... No tak: każdy mylić się może... Widzisz tam poniżej studnię? Prawdziwą studnię z żórawiem? Zupełnie po wiejsku... Niema co mówić, trafiliśmy świetnie. A te drzewa w głębi robią wrażenie lasu... Takie świeże powietrze!

— O, tak, — rzekł Gaston, — z pewnością nie brakuje tam komarów. Dziwi mnie, że nie pokąsały nas w nocy. Na szczęście zamknąłem okno.

— Z pewnością postąpiłeś słusznie, mój drogi, lecz co do mnie, zostawiłabym je otwarte.

Poco?

— No, poto... Jakże ci tutaj powiedzieć?... Poto, by odetchnąć nocnem powietrzem, poczuć zapachy ogrodu, usłyszeć śpiew słowika.

W tej chwili rozległ się wpobliżu głos ptasi — jasny i poważny. Gilberte nagłym ruchem chwyciła ramię Gastona.

— Posłuchaj, — szepnęła — oto śpiewa słowik.

Gaston wzruszył ramionami.

— To kos, — rzekł. — Słowiki nie śpiewają przy jasnem świetle dziennem.

— Ach! — szepnęła Gilberte z odcieniem żalu. — Nareszcie! Spójrz! Jaskółka! Nie widziałam jeszcze jaskółek w tym roku. Powiadają, że pierwsza jaskółka przynosi szczęście!... Chyba nie powiesz mi tym razem, że to nie jaskółka?

— Jest to tylko odmiana jaskółki — sprostował Gaston bez litości, — tak zwana „dymówka". Jaskółka ma krótsze skrzydła, jak wiadomo powszechnie. Możebyśmy poszli na śniadanie, moja droga?

— Jeszcze trochę, — błagała. — Zdaje mi się, że tego, co dziś mamy przed oczyma, nie odnajdziemy już nigdy, więc dokonywam jakby zdjęcia myślowego, by zachować wspomnienie w przyszłości. O! nie zauważyłam jeszcze, że w ogrodzie jest cedr!

Wskazywała na majestatyczne drzewo, którego gałęzie o ciemnej listwie rozpościerały się poziomo, jak półki gigantycznej etażerki. Gaston okazał zdziwienie.

Jest to zdumiewające! — zawołał.

— Co jest zdumiewające, mój drogi? — pytała Gilberte.

— Jest to naprawdę drzewo cedrowe. Wyjątkowo nie pomyliłaś się tym razem. Widziałaś już cedry, jak przypuszczam?

— Naturalnie, — oświadczyła z dumą, — że widziałam, a przynajmniej jeden — cedr libański w ogrodzie botanicznym, obok labiryntu. Znam nawet jego historję. Przywiózł go uczony, Bernard... Bernard de...

— Bernard de Jussieu, — podpowiedział Gaston.

— O, tak, Bernard de Jussieu właśnie... Przywiózł go z Libanu w swym kapeluszu, gdy cedr był jeszcze malutki.

Gaston parsknął śmiechem.

— I jesteś pewna, że przywiózł go w kapeluszu?

— Naturalnie. Wszyscy o tem wiedzą. To fakt historyczny.

Gaston śmiał się do rozpuku.

— Zastanów się, — rzekł — chyba nie wiesz, gdzie leży Liban? W Syrji, o trzy tysiące kilometrów od ogrodu botanicznego!

— No to co? — zapytała Gilberte, której nie przerażała odległość.

— No więc wyobraź sobie tego twego uczonego z cedrem w kapeluszu przez całą drogę. Nabawiłby się kataru, niebo rak!

Gilberte przyglądała mu się z [illegible] waniem.

— Może miał drugi... drugi ka[illegible] — rzekła tonem pokrzywdzonego [illegible] ka.

Gaston ciągnął:

— Zresztą nie z Libanu, a z Londynu [illegible] przywiózł Bernard de Jussieu [illegible] rowany mu przez angielskiego [illegible] ka, i w zwykłej doniczce... A [illegible] niedorzecznej legendy jest [illegible] podczas krótkiej drogi ze swego [illegible] do ogrodu....

Lecz Gilberte nie słuchała go [illegible] Znienacka odeszła od okna i [illegible] gwałtownie, rzuciwszy się na łóżko [illegible]

— Jakto? I czego płaczesz [illegible] — zawołał zdumiony Gaston.

Istotnie, było to nierozsądne [illegible] nad cedrem libańskim, prozaicznie [illegible] chodzenia z Londynu, w zwyczajnej [illegible] niczce. Płakała nad jaskółką [illegible] tylko odmianą jaskółki, nad [illegible] który został kosem, i nad bzem [illegible] chniał czekoladą.... Płakała [illegible] swą zniszczoną radością, rozwianemi [illegible] dzeniami, nad ukochanym, nad [illegible] kochankiem, który okazał się [illegible] i pedantem, nad nieudanem [illegible] wspomnieniem, którego nie [illegible] przywołać.

— Powiedz nareszcie, czego [illegible] — powtarzał Gaston, a gdy nie [illegible] dała, stracił cierpliwość.

— Stanowczo, — rzekł [illegible] okno — powietrze wiejskie szkodzi [illegible] si. Ubieraj się, proszę, pójdziemy [illegible] danie, a potem obejrzymy [illegible] wrażenie że motor coś niedomaga [illegible] raj...

SPORT

...ech Ameryka nie zadziera nosa!...

...rzepowiednie lekkoatletyczne na igrzyska olimpijskie.

...anach Zjednoczonych prasa wszel... odcieni z zapałem omawia szanse ...stw w igrzyskach olimpijskich, ja... odbędą się w sierpniu b. r. w Los ...es. Szczególnem pod tym względem ...resowaniem cieszy się królowa spor... ...tnich lekkoatletyka.

...atnio p. Ferris, przewodniczący ...yk. Zw. Lekkoatletycznego, oświad... ...o następuje:

...any Zjednoczone mają w lekkiej ...yce olimpijskiej widoki wspaniałe na zdobycie zwycięstw ...iększości konkurencyj olimpij..., ja jednak sądzę, że trzeba się li... z niespodziankami. Przed czterema ...w Amsterdamie zdawało się nam, że ...amy najlepszych w świecie biegaczy ...arzy. Ale w obu tych dziedzinach ...my pobici. Jeśli teraz zbyt wy... będziemy zadzierać nosa, może się ...nas skończyć katastrofalnie.

...any Zjednoczone mają szanse wy... biegi na 100, 200, 400 i 800 m., ...y 4×100 i 4×400 m., biegi z płot..., skoki wzwyż, wdal i o tyczce, oraz ...dyskiem i kulą. Finlandja wygra zapewne wszystkie biegi na dystansach od 1500 m., oraz rzut oszczepem. Irlandja zwycięży w rzucie młotem. W dysku i kuli możemy się obawiać jedynie konkurencji Afrykańczyka Harry Hart.

Zgoła inaczej jednak na szanse zwycięstw w lekkiej atletyce olimpijskiej zapatruje się Finlandja.

Zdaniem fińskiego związku lekkoatletycznego szanse te przedstawiają się następująco: Nurmi zwycięży na 10 km. i w maratonie, podczas gdy Ritola w tych konkurencjach zajmie miejsce drugie. Na 1.500 m. zwycięży Purje przed Larvą, Lehtinenem i Izo-Hollo. Na 5.000 m. pierwsze miejsca zajmą: Lehtinen, Iso-Hollo, Virtanen. Na 110 m. z płotkami zwycięży skandynawski zawodnik Sjöstedt, w skoku wzwyż Dahlmann, w trójskoku Winter, albo C. Järwinen, w kuli K. Järwinen, w oszczepie M. Järwinen, w dysku Kivi, w dziesięcioboju A. Järwinen.

Jak widzimy w perspektywach fińskich leży zajęcie większości pierwszych miejsc w lekkoatletyce olimpijskiej.

Pazurek biega,

a Łańko strzela gole.

...lonja warszawska gosząca wczoraj ...ahu daleka była od tego, czego zwyk... ...ądać od przeciętnie dobrego zespołu ...go. Gra gości nie stała nawet w przy...u na poziomie naszej czołowej klasy. ...śród jedenastki posiadającej w ...składzie kilku rezerwowych wybił ...bezprzecznie najlepszy na boisku Pazurek II, ...y na pozycji środkowego pomocni... Niestrudzony ten gracz był wszędzie, ...o w ataku, w obronie jak i w swej ...ji — pomocy. Pazurek w swej obec... formie byłby bezwątpienia podporą ...ej drużyny. W ataku stosunkowo naj... ...reprezentował się Łańko, który mi... ...ej ociężałości i powolności, jest dziś ...ym strzałom graczem produktywnym. ...e spisała się obrona, gdzie nieobecne... ...anowca zastąpił godnie Szczepaniak, ...a za partnera Jelskiego. Bramkarz ...

...akoah grał też słabo, tak jak na me... ...mistrzowskich. Na wyróżnienie zasłużył jedynie tylko Kahan, który zdaje się wraca do swej dawnej świetności.

Z reszty trudno kogoś wymienić, chyba Rapoporta, który przepuścił fatalnie trzy możliwe do obrony piłki. Wybiegi jego stają się coraz bardziej ryzykowne.

Pierwsza połowa gry upływa bezbramkowo, mimo dość wyraźnej przewagi Polonji. Goście nie umieją jednak wykorzystać sytuacji podbramkowych. Po przerwie gra znacznie ciekawsza, przyczem Hakoah zdobywa bramkę przez Szarkowiaka. Wkrótce potem pada ze strzału Łańki wyrównująca bramka. Warszawiacy prą teraz naprzód owocem czego są bramki strzelone przez Łańkę, Ogrodzińskiego i znów Łańkę. Tej ostatniej sędzia nie uznaje jednak z powodu spalonego. Podyktowany w chwilę później rzut karny dla Hakoahu zamienia Koplowicz na drugą bramkę.

Ostatnie trzy bramki padły w ostatnich czterech minutach gry.

Sędziował p. Andrzejak.

Mistrz Niemiec — Garbarnia.

Frapujące spotkanie.

...lski Komitet Imprez Sportowych w Berlinie, pracujący pod egi... ...elstwa doprowadził do skutku ...anie pomiędzy „Herthą", mi...m Niemiec na rok 1931/32, a na mistrzem „Garbarnią" z Kra... ...jednak termin został ...fortunnie wybrany (28 maja). Ponieważ koliduje to z wyprawą do Jugosławji, dokąd niejeden gracz „Garbarni" będzie musiał jechać w reprezentacji Polski, niewiadomo zatem, jak się do tej sprawy ustosunkują nasze władze piłkarskie w Warszawie.

Weissówna godną następczynią

Konopackiej.

...pa czołowych lekkoatletów pol..., ...ząca się z możliwością reprezen... barw polskich na igrzyskach olim... w Los Angeles, prowadzi od ...ze... ...miesięcy intensywny trening ...a dziś w treningu rezultaty godne ...

Pławczyk kilka razy osiągnął w skoku wzwyż 190 cmt.

Siedlecki z Legji rzuca dyskiem do 44 mtr. Doskonale zapowiada się dyskobolka Weissówna której trener Klumberg wróży osiągnięcie fenomenalnego wyniku 40 mtr.

...ościg samochodów za balonem

Maksymiljan Idzikowski zwycięzcą.

...Bydgoszczy donoszą: ...atnio nastąpiło otwarcie sezonu Po... ...o Automobil - Klubu, w program wchodził pościg samochodów ...

...odz. 13.20 rozpoczęły się zawody ...klowe, które składały się z trzech biegów:

1) kat. maszyn poj. 250 cm.,
2) kat. maszyn poj. 500 cm.,
3) handicap,

O godz. 14,15 rozpoczął się pościg za balonem. Silny wiatr był dużą przeszkodą do startu balonu, który tylko dzięki zimnej krwi pilota nie zawadził koszem o bandę toru żużlowego.

Biegi były naogół mało ciekawe.

Na znak komandora około trzydziestu aut ruszyło z mety w pościg za balonem, który widocznie mając sympatję do miasta, miano którego nosi, poszybował *w kierunku Poznania.*

Po starcie samochodów część pierwsza otwarcia sezonu Pom. Automobil - Klubu skończyła się.

Część druga, rozdanie nagród nastąpiła wieczorem.

Pierwszą nagrodę w pościgu samochodów za balonem otrzymał p. Idzikowski, drugą p. Witkowski.

Balon opuścił się 6 kilometrów na południe od Kcyni — o godzinie 16 minut 19. W dwie minuty później dogonili go pp. Idzikowski (z Chełmna) na maszynie marki Studebaker i Witkowski na Fordzie.

Zawody zaszczycili swoją obecnością egzotyczni goście, a mianowicie oficerowie japońscy przebywający obecnie w Bydgoszczy, którzy z zainteresowaniem przyglądali się zawodom.

...lska — Jugosławja.

...raków — Białogród.

...okazji meczu Polska i Jugo... ...oselstwo polskie wystąpiło ...atywą równoczesnego urzą... ...spotkania Kraków i Biało... ...z tem, że zawody międzypań... ...odbywałyby się w jednym ...a spotkania międzymiastowe ...ześnie w drugim. Reprezen... ...mienionych miast walczyć ...o puhar ofiarowany przez po... ...ciego w Jugosławji, p. Günt...

...szawa i Katowice

...otnicze mistrzostwa Polski

...roku bieżącym rozegrane zo... ...obotnicze mistrzostwa Polski ...wszystkich niemal gałęziach ...

...arszawa organizować ma mi... ...wa w lekkiej atletyce i bok... Katowice — w piłce nożnej, ko... ...ie, zapasach.

Tournée polskich lekkoatletów

w Ameryce.

Amerykańska Unja Lekkoatletyczna zwróciła się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją, aby polscy lekkoatleci, którzy przybędą na igrzyska olimpijskie do Los Angeles, rozegrali po igrzyskach szereg zawodów międzynarodowych w różnych miastach Stanach Zjednoczonych.

Amerykanie proponują, aby Polacy startowali w zawodach poolimpijskich w Chicago (20 sierpnia), Bostonie i New Yorku. Dochód czysty z zawodów tych byłby podzielony pomiędzy kraje uczestniczące w zawodach, w stosunku procentowym do liczby zawodników danego kraju.

Polski Komitet Olimpijski w sprawie powyższej decyzji żadnej narazie nie powziął. Prawdopodobnie jednak odrzuci tę propozycję, a to ze względu na wysokie koszty, jakie pociągnie za sobą przedłużony w Ameryce pobyt naszych zawodników, w razie gdyby dokonali oni startów poolimpijskich.

Sport w kilku słowach.

(—) Dnia 26 maja odbędzie się w Łodzi ogólnopolski bieg drużynowy dla pań na dystansie 1200 m. Bieg powyższy organizowany jest poraz drugi z rzędu, przez łódzki Hakoah, przyczem w roku ubiegłym pierwsze miejsce zajął ŁKS.

W nadchodzącą sobotę Hakoah organizuje biegi otwarcia sezonu dla mężczyzn, kobiet i juniorów na boisku w Helenowie na dystansach: 2 klm., 800 m. i 1 klm.

(—) Dnia 10 maja wystąpią drużyny koszykówki męskiej i hazeny ŁKS-u w Pabjanicach z okazji dnia gier sportowych urządzanych na dochód tamtejszej Polskiej Macierzy Szkolnej.

(—) Informujemy się, iż do „cyklopedestru" ŁKS-u, który odbędzie się w niedzielę napływają w dalszym ciągu liczne zgłoszenia, przyczem zgłosili się już również czołowi szosowcy Polski z Kłosowiczem (TZS), Więckiem Feliksem (TSK Bydgoszczy), Głowackim (Legja, Warszawa), Kołodziejczykiem i Marczewskim (obaj Resursa) na czele. Organizatorzy przygotowali dla zwycięzców, tej niezwykle ciekawej konkurencji, cały szereg nagród, które są wystawione w wystawie „Pata" przy ul. Piotrkowskiej 125. Zdobywca pierwszego miejsca otrzyma prócz puharu przechodniego, mały miniaturowy puharek na własność. Pozatem przeznaczonych jest cały szereg nagród honorowych (ogółem 7), żetonów i dyplomów.

(—) Były reprezentacyjny gracz Polski-Spojda z Poznania, zgłosił swą ofertę do PZPN-u na trenera objazdowego.

Ziemian, reprezentacyjny obrońca Legji, uległ na ostatnim meczu z Wisłą poważnej kontuzji, tak że wątpliwe jest czy będzie mógł wystąpić na niedzielnych zawodach: Legja—22 pp.

Krakowska Wisła ma zamiar przeprowadzić w drużynie piłki nożnej cały szereg zmian przyczem już na meczu z ŁKS-em wystąpić ma z powrotem Reyman.

Powołana przez PZPN specjalna komisja w sprawie reorganizacji systemu mistrzostw piłkarskich i zawodowstwa zajmuje się obecnie pracami przygotowawczemi i niebawem zwoła wstępne zebranie wraz z kilkoma zaproszonemi osobistościami z prowincji celem omówienia planu działania.

(—) Tegoroczny VII z rzędu Bieg Narodowy naprzełaj, który odbędzie się w dniu 3 maja na lotnisku cywilnem w Warszawie na trasie 7 klm. zapowiada się niezwykle okazale. Spodziewany jest w nim udział kilkuset biegaczy z całej Polski, przyczem wśród nich znajdą się zawodnicy również klubów łódzkich. Dla zwycięzców przeznaczono prócz puharu „Stadjonu", i nagród Zw. Strzeleckiego, Zw. Związków, nagrody Kpt. Misińskiego dla klubu robotniczego, aż 170 żetonów i szereg wartościowych nagród dla pierwszego policjanta, pierwszego strzelca, pierwszego sokoła, harcerza, niestowarzyszonego, członka „Makkabi" itd. W biegu tym weźmie udział również Kusociński, który jest stuprocentowym faworytem. Dotychczas pierwsze miejsca zajęli w r. 1926 — Jaworski, w 1927 — ś. p. Freyer, w 1928 — Sawaryn, w 1929 — Petkiewicz, w 1930 i 1931 Kusociński, który w r. b. w razie ewent. zwycięstwa zdobędzie puhar przechodni na własność.

Radjo-kącik

RASZYN, sobota

11,20. Kom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 11,45. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dzień bież. 12,10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12,45 — 13,20. Muzyka lekka. 13,20. Komunikaty. 13,35 — Arie i pieśni w wyk. Ewy Bandrowskiej-Turskiej (płyty). 14.45. Piosenki w wyk. Chóru Warsa (płyty). 15,05 — Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15,15. Kom. Gł. Zw. Straży Poż. 15,25. Przegląd najnowszych wydawnictw periodycznych. 15,45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15,50. Tr. ze Lwowa audycji dla chorych. 16,20. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (dział „Literatura") „Stanisław Wyspiański", wygł. prof. Wł. Korycki. 16.40. Schumann: Kwartet smyczk. A-moll w wyk. kwartetu Capeta (płyty). 17.10. „Jak zwalczać głupotę", wygł. dr. L. Zamenhof. 17,35 — 18,05. V. audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce". Instrumenty dodatkowe w orkiestrze omówi dr. Alicja Simonówna. 18,05 — 18,30. Słuchowisko dla dzieci starszych „Król Jan III na weselu", obrazek histor. M. Dynowskiej. 18,30 — 18.50. Muzyka (Pokaz instrumentów dodatkowych), 18.50. Rozmaitości. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25. Program na dzień nast. 19,30. Wiadomości sportowe. 19,35. Utwory na cytrę (płyty). 19.45. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00. „Na widnokręgu". 20.15 — 21.55. Muzyka lekka. 21.55. Felieton pt. „Ludzki konserwatyzm" wygł. p. M. Ossowska. 22.10 — 22.40. Utwory Chopina w wyk. Henryka Sztompki. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Komunikaty. 22.50 — 24.00. Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, sobota.

14,00 — 14,50. Koncert z Berlina. 16,00 — 16,25. A. Schroeter: „Powstanie gramofonu i płyty". 16,30 — 17.30. Koncert z Berlina. 18,30 — 18,55. Prof. H. Schmiedel: „Stan umysłowości spółczesnej". 19.00 — 19.25. Angielski dla początk. 19,30 — 19.55. P. D. Fendt: „Czy można dowieść istnienie Boga?" 20.00. Tr. z Wrocławia. 23,00. Komunikaty nast. muzyka taneczna.

Podziękowanie.

Z okazji ukończenia zbiórki darów i ofiar na święcone Sierotom po Żołnierzach W. P. w Łodzi — zarząd Towarzystwa Opieki nad temi sierotami w ich imieniu oraz w imieniu własnem — tą drogą składa wszystkim Ofiarodawcom, którzy choć by najmniejszym datkiem przyczynili się do złagodzenia doli sierocej — najserdeczniejsze podziękowanie, a przedewszystkiem: Województwu Łódzkiemu, Magistratowi m. Łodzi, p. sędziostwu Konarzewskim, p. ministrowi Świątkowskiemu Mieczysławowi, p. dyr. Czerluńczakiewiczowi, p. dyr. Dąbrowskiemu, p. dyr. Pogonowskiemu, p. rej. Rossmanowi, p. R. Riechterowi, p. dyr. R. Elsnerowi i p. Karnawalskiemu.

Następnie serdecznie dziękujemy tym firmom, które każdego roku, a w roku bieżącym w szczególności nie odmówiły sierotkom swej pomocy, a mianowicie:

Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi, Dyrekcji Łódzkich Kolei Dojazdowych, Prezydjum Związku Przemysłu Włókienniczego, Dyrekcji Banku Dyskontowego w Łodzi, Dyrekcji Banku Francusko-Polskiego w Łodzi, Prezydjum Związku Spółdzielni Mleczarskich w Łodzi i Elektrowni Łódzkiej, a także wszystkim redakcjom łódzkich dzienników, a w szczególności: „Kurjerowi" i „Republice" za bezinteresowne ogłaszanie naszych komunikatów — i wszystkim sympatykom naszych sierotek, którzy w jakikolwiek-bądź sposób okazują nam swe usługi i pomoc.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Candida.
Teatr Kameralny — Omal nie noc poślubna.
Teatr Popularny — Wyrwicz i Fuks w Popularnym.
Teatr Powszechny — 5 pp. Potasz i Perlmutter; 8.30 wiecz. Drugie imię miłości.
Apollo — Trubadurzy New-Yorku.
Capitol — Tragedja amerykańska.
Casino — Upiór Paryża.
Corso — Rio Rita.
Czary — I Wąwóz zaginionych ludzi. II Szmuglerzy amerykańscy.
Grand - Kino — Schanghaj express.
Ludowy — Ostatni rozkaz.
Luna — Aniołowie piekła.
Mimoza — Miljon.
Odeon — Ułani, ułani chłopcy malowani
Oświatowy — Dla dorosł. Kobieta bez serca; dla młodz. Rango.
Palace — Bracia Karamazow.
Przedwiośnie — Afryka mówi.
Rakieta — Czterech djabłów.
Resursa — Pokusa.
Splendid — Buster na froncie.
Tęcza — Noce paryskie.
Wodewil — Ułani, ułani chłopcy malowani.
Zachęta — Król bulwarów.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z kluseczkami.
Sztuka mięsa z sosem cebulowym
Naleśniki.

WINSZUJEMY.

Jutro: Wojciechowi.
Wschód słońca 4.25.
Zachód — 18.43.
Długość dnia 14.18.
Przybyło dnia 6.34.
Tydzień 17.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamk. — 33.75. Paryż, złoty (za 100 złotych) — 284.50. Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.87 i pół — 379.87 i pół. Wiedeń, złoty czeki — 79.41 — 79.89, bankn. — 79.25 — 79.85. Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 57.65. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 47.00 — 47.40, wpłaty na Warszawę 47.20 — 47.40, na Katowice 47.20 — 47.40 na Poznań 47.20 — 47.40. Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57,18 — 57,30, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57,16 — 57,28.

Londyn, 22 kwietnia. New-York 376.62, Paryż 95,50, Berlin 15.85, Włochy 73.18, Szwajcarja 19.37, Kopenhaga 18.28, Wiedeń 31, Warszawa 33.75.

Paryż, 22 kwietnia. Londyn 95.52, Nowy-York 25.38, Włochy 130.30, Szwajcarja 492.75, Warszawa 284.50.

BAWEŁNA.

Nowy Jork 22 kwietnia. Loco 6.20, kwiecień 6.06, maj 6.10, czerwiec 6.18, 6.29, sierpień 6.36, wrzesień 6.46, październik 6.53, listopad 6.60, grudzień 6.68, styczeń 6.83, luty 6.91, marzec.

Liverpool, 22 kwietnia. Loco 4.77, kwiecień 4.67, maj 4.64, czerwiec 4.62, lipiec 4.61, sierpień 4.60, wrzesień 4.59, październik 4.58, listopad 4.60, grudzień 4.62, styczeń 4.63, luty 4.65, marzec 4.67, kwiecień 4.69. maj.

Egipska. Loco 6.60, maj 6.37, lipiec 6.50, październik 6.71, listopad 6.76, grudzień 6.82, styczeń 6.87, marzec 6.989.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PROCENTOWE — COKOWIEK MOCNIEJSZE.

Dział papierów procentowych państwowych był cokolwiek mocniejszy. Bez zmiany pozostały: 3 proc. Pożyczka Budowlana, 6 proc. Pożyczka Dolarowa oraz listy i obligacje banków państwowych. Słabsze o 1,25 zł. na sztuce były serje 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej, 4 proc. Pożyczka Dolarowa zyskała 25 gr. na sztuce, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna zaś 0.13 procent.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Dział listów zastawnych cechował nastrój zmienny; obroty były ograniczone. W dziale papierów stołecznych zakupywano 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie po cenie o 0.25 proc. wyższej oraz 8 proc. L. Z. miejskie po cenie utrzymanej. Z prowincjonalnych doszło do tranzakcyj tylko 8 proc. Listami Zastawnemi m. Piotrkowa po kursie o 0.25 proc. słabszym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38.25. Preml. Poż. Dolarowa, serja III 49—49.25. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 90.50. Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 56—57. Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 53—58.25—53.50. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94,00. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00 Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 39.50—39.25. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 61—61.75—61.25. Listy Zast. Tow. Kred. m. Piotrkowa 53.50.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Zebranie giełdy akcyjnej przeszło również pod znakiem ogólnej niechęci do zawierania tranzakcyj. Do obrotów oficjalnych doszło tylko w grupie bankowej akcjami Banku Polskiego. W stosunku do notowań wczorajszych akcje te pozostały bez zmiany.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski	79,75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 22 kwietnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto 28,00 — 28.50, pszenica dworska 30.50 — 31,00, — zbierana 30.00 — 30.50. mąka pszenna luksusowa 49.00 — 54.00, — 0000 44.00 — 49.00, — żytnia pytlowa 44.0 — 45.00 — sitkowa i razowa 33.00 — 34.00.

NIE ŻAŁUJCIE GROSZA
na kolonje letnie dla dziatwy.

Zarząd Opiek Szkół Powszechnych m. Łodzi zakupił przedstawienie p. t. „Jutro pogoda", które odegrane będzie w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej Nr. 18 w dniu 23 kwietnia 1932 r. o godz 16 — przez artystów tegoż teatru pod reżyserja p. K. Tatarkiewicza.

Całkowity dochód z tej imprezy zarząd przeznacza na kolonje letnie dla biednej dziatwy szkół powszechnych m. Łodzi.

Bilety są do nabycia w kasie zarządu, codziennie od godz. 8-ej do 19-ej przy ul. Zakątnej Nr. 25, m. 11, a w dniu 23 b. m. w kasie teatru od godz. 13 do 16 w cenie od 50 gr. do 2 zł.

SEKCJA PŁYWACKA W ZGIERZU.

Przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej w Zgierzu istnieje zorganizowana sekcja pływacka.

Zapisy osób, pragnących ćwiczyć się w sporcie pływackim i odbyć odpowiedni kurs, przyjmuje wiceburmistrz Zajączkowski w Magistracie m. Zgierza.

Kasjer członkiem szajki bandyckiej.

Wyprawa do kasy pełnej pieniędzy.

Pewnej nocy dokonano włamania do składu futer Mojżesza Herzera w Wiedniu. Sprawcom wpadły w ręce towary wartości 40.000 szylingów. Inicjatorem tego skoku był wielokrotnie karany elektromonter Henryk Aigner, który skompletował sobie towarzystwo, złożone z ogrodnika, agenta handlow. i technika maszynowego. Skradzione futra przewieźli włamywacze autem na Semmering do pasera, który je spieniężył.

Wkrótce potem trafiła się wspólnikom nowa gratka, która miała im przynieść łup w gotówce. Technik maszynowy poznał w międzyczasie kasjera towarzystwo oszczędnościowo-zaliczkowego „Union", Fryderyka Kästnera, który dopuścił się szeregu nadużyć pieniężnych w trakcie sprawowania swej funkcji. Nabrawszy zaufania do nowego znajomego, kasjer przedstawił mu swoje beznadziejne położenie i

prosił go o pożyczkę,

którą mógłby pokryć sprzeniewierzone sumy. Technik oświadczył mu, że nie ma pieniędzy, ale wspomniał, iż manca można się pozbyć przez urządzenie włamania. Kästnerowi podobała się ta idea wszedł więc w kontakt z innymi włamywaczami i dał im klucze do kasy. Dwaj z nich zapoznali się dokładnie z terenem wyprawy, ale oświadczyli, że podejmą się roboty tylko wtedy, gdy Kästner zagwarantuje im w kasie stan 8.000 szylingów.

Wkrótce zdarzyła się dobra okazja. 5-go października ub. r. zgłosiła jedna z klientek towarzystwa oszczędnościowo-zaliczkowego zamiar podjęcia 6.000 szylingów, które kazała sobie przygotować na popołudniu. Kästner otrzymał, jako kasjer, zlecenie odebrania tej kwoty z pocztowej kasy oszczędności i przechowania jej. Ponieważ jednak klientka nie przybyła w omówionym czasie, pozostało w kasie przez noc razem z innemi pieniędzmi

okrągło 9.000 szylingów.

Kästner zawiadomił o tem technika i zażądał przybycia włamywaczy. Jako prowizję zastrzegł sobie 10 procent łupu.

Późnym wieczorem tego dnia spólnicy zoperowali kasę i gładko przyszli w posiadanie gotówki. Na każdego przypadło okrągło po 2.700 szyl., a Kästnerowi wypłacono tylko 300 szyl., resztę zaś obiecano mu dać później. Nie doczekał się biedak honorarjum, gdyż w kilka dni później wszyscy udziałowcy

dostali się pod klucz

i spotkali się dopiero na ławie oskarżonych. Włamywacze przyznali się do winy w obu wypadkach, które są zresztą tylko ciekawszemi fragmentami całego rejestru włamań i kradzieży, jakiemi prokurator obciążył sumienie godnego towarzystwa.

Miłość we wsi Etikoka.

Miska ryżu pod drzwiami wybranka.

Jadąc oceanem Atlantyckim do portugalskiej Gwinei, napotykamy na archipelag Visagor, składający się z 34 wysp, zamieszkałych przez plemię Bijogów.

Bijogowie zajmują się uprawą roli, pozatem hodują stada bydła, świń i kur, są też *myśliwymi i rybakami.*

Najchętniej jadają ryż, którego jednak nie posiadają poddostatkiem. Oprócz tego uprawiają dwa rodzaje prosa, nieco fasoli i kukurydzy. Głównym ich pokarmem jednak są korzonki pewnej rośliny, które mają własności trujące, przez odpowiednie przyrządzenie jednak stają się jadalnemi.

Bijogowie stoją na bardzo niskim poziomie kulturalnym. Charakterystyczną cechą ich ustroju społecznego jest wielkie uprzywilejowanie kobiety. Małżeństwa zawierane bywają tam pod kątem widzenia praw przyszłej żony, która jest w całem znaczeniu tego słowa

panią domu.

W odróżnieniu od innych plemion u Bijogów dziewczyna sama wybiera sobie męża. Czyni to w ten sposób, że przed chatą wybrańca stawia miskę z ryżem. Jeśli chłopiec ryż zje, oznacza to, że wybór przyjmuje i wówczas spędza jedną noc w domu oblubienicy.

Jest to jednak tylko „próba". Jeśli wypadnie ku zadowoleniu dziewczyny, to ona dnia następnego drugą miskę ryżu przed chatą wybranego. Powtórne skonsumowanie ulubionej potrawy jest niejako przypieczętowaniem aktu ślubnego, po którem pan młody już ostatecznie przeprowadza się do domu żony.

Małżeństwo jednak u Bijogów *nie jest wieczne.*

Pewnego pięknego poranku zdarzyć może, że małżonka zwiąże manatki męża w większy lub mniejszy tobołek i ten wystawi za próg chaty, co jest dla męża wskazówką, że nie ma ona zamiaru kontynuować pożycia małżeńskiego.

Rzadko tylko zdarza się, by chłopiec nie skorzystał z zaproszenia do małżeństwa i zostawił nietkniętą, ofiarowaną mu miskę ryżu O ile wypadek taki powtórzy się dwukrotnie, młodzieniec naraża się ze strony dziewcząt na bojkot i chcąc się ożenić, *musi emigrować* do innej wsi.

Największem osiedlem Bijogów jest Etikoka, gdzie doniedawna sprawowała rządy staruszka, królowa.

Mieszkała ona w najładniejszej chacie i była władczynią nieograniczoną, której podporządkowywał się chętnie ród męski.

Piegi — tragedją wielu pań.

Cudowne serum wiedeńskiego lekarza.

Istnieje w rubryce „porad lekarskich" pozycja absolutnej bezradności, gdzie medycyna nie ma nic do powiedzenia. A chodzi tu nie o trąd lub dżumę, lecz o... piegi. Ta tragedja wielu pań i ciche zmartwienie niejednego pana opiera się zwycięsko świetnym skąd inąd postępom kosmetyki.

Obecnie sprawie tej poświęca specjalną publikację kierowniczka wiedeńskiej szkoły kosmetycznej, p. Ilsa Varady. Przedewszystkiem podaje ona dość niewiarygodną rewelację o pewnym lekarzu wiedeńskim,

wynalazcy serum,

którego wprowadzenie do organizmu ma uniemożliwić tworzenie się fatalnych skupień barwika, zwanych piegami Niezależnie jednak od tego nadzwyczajnego wynalazku, p. Varady podaje kilka skromniejszych recept.

Jedna z nich, zapobiegawcza, polega na odpowiedniem „trenowaniu" skóry. Oto miejsca, na których tworzą się piegi, należy dzień po dniu naświetlać promieniami ultrafioletowemi z równoczesnem użyciem kremu, zapobiegającego tworzeniu się piegów. Po naświetlaniu należy skórę

poddać masażowi.

Doskonałym lekiem na usunięcie piegów ma być... stężony kwas karbolowy. Należy go ostrym pędzelkiem delikatnie nakładać na poszczególne plamy i pozwolić mu wyschnąć. Zapalenie, jakie później powstaje, łagodzić można okładami kwaśnej wody i maścią cynkową. Przy bardzo gęstych piegach metoda ta nie da się zastosować. Tu już raczej zalecić można roztwór sublimatu, w formie okładów stosowany przez 4 godziny. Tu również powstaje zapalenie, a wogóle oba te „środki kosmetyczne" są tak radykalne, że nie należy ich stosować bez kontroli lekarskiej.

A więc lepiej chyba poczekamy na cudowne serum wiedeńskiego lekarza.

———x:o:x———

Badanie zamężnej Hinduski

przez otwory wycięte w kotarze.

Znany internista dr. Majiwa, powrócił niedawno z Indyj, gdzie wygłosił szereg odczytów z dziedziny chorób sercowych i naczyniowych. Pewnemu dziennikarzowi zagranicznemu udzielił ten sławny uczony wcale ciekawego wywiadu, dotyczącego stosunków, panujących w ojczyźnie Gandhiego.

— Opowiem panu — zaznacza dr. Majiwa — w jaki sposób badałem pewną damę hinduską, religji mahometańskiej. Zawezwano mię do niej, lecz wcale

nie chciano mi jej pokazać.

Przyjął mnie mąż chorej oraz lekarz domowy który poinformował mnie o istocie i objawach, choroby. Niewele mogłem się na tej podstawie zorjentować, toteż oświadczyłem że, muszę chorą zobaczyć. Na to nastąpiła stanowcza odmowa.

— Niechże zobaczę przynajmniej oczy i język — wykrzyknąłem wreszcie.

— No, dobrze! — wykrztusił niechętnie małżonek.

Przez otwory wycięte w kotarze ujrzałem najpierw oczy, a potem język. I tak kolejno na moje żądanie widziałem różne części ciała chorej, w całości nie chciano mi jej pokazać.

— A szpitale w Indjach?

— Obok lekarzy i lekarek angielskich w ostatnich czasach pojawiają się również tubylcy, choć sama ludność odnosi się z większem zaufaniem do białych. Nie pomaga patrjotyczna propaganda. Gdy chodzi o zdrowie, zwycięża rozsądek nad nacjonalistycznem zacietrzewieniem i zaślepieniem. Prowadzenie szpitala jest pozatem bardzo trudne z powodu

przesądów kastowych,

których nawet choroba obalić nie może. Gdy członkowie jednej kasty mogą zajmować się myciem podłogi, to członkowie innej kasty biorą się do prania, bieliznę zakrwawioną może oczyszczać tylko trzecia kasta itd.

— A jakie choroby panują obecnie?

— Od czasu do czasu zdarza się epidemja dżumy i cholery. Są to jednak wypadki rzadkie. Często są kamienie żółciowe (może w związku z rodzajem pożywienia), choroby żołądka i nerek.

Zmiana pozycji ciała w trumnie nie jest dowodem, że chory został pogrzebany w letargu

Ciekawy memorjał deputowanych francuskich.

Grupa deputowanych francuskich poczyniła niedawno u swojego rządu kroki w celu zarządzenia środków przeciwko grzebaniu ludzi w letargu. Interpelanci wyłuszczyli w szczegółowem memorjale, że wypadki grzebania żywcem, szczególnie na prowincji, w ostatnich czasach *zdarzały się dosyć często.*

Jako na koronnego świadka, powołali się na kardynała Donneta, spotykającego się z doniesieniami na ten temat w[...] tach władz kościelnych.

Rząd francuski zwrócił się po [...] w tej sprawie do wydziału med[...] Akademji Francuskiej. Akademja [...]ła zbadanie problemu dwu referent[...] osobach fizjologów: prof Lapi[...] prof Balthasar'a. Uczeni ci złoży[...] odpowiedni elaborat, a jego ess[...] treść została opublikowana w pr[...]cuskiej. Przytoczymy tu krótko [...]śli tych ciekawych wywodów.

Otóż wypadki letargu nie zdarz[...] tak często, jak sądzi opinja o[...] dowód pogrzebania żywcem uważa [...]wszechnie zmianę pozycji ciała, [...]wowaną *podczas ekshumacji* zwło[...]

Ten symptom jest zwodniczy i [...]wodzi bynajmniej, że danego osob[...] kopano żywego do grobu. — W cza[...]kiej wojny przekonano się nieb[...] zmarli w określonych warunkach [...] się „poruszać" i że czynią to w [...] godzin po śmierci. Ale we wszys[...]dobnych wypadkach występują tylk[...]chy automatyczne, wywołane pr[...] powstałych w ciele wskutek gnicia [...] — Tworzenie na tej podstawie w[...] o letargu i o pogrzebaniu żywcem je[...]wistym błędem.

Niemniej jednak wypadki, o k[...] była mowa w memorjale deputow[...] zdarzają się i warto niemi poważni[...]ją. Jak można zapobiec

pogrzebaniu żywego człowieka?

Najłatwiej byłoby zaniechać zbyt [...]łego urządzania pogrzebu, tj. przed [...]wem 5 dni. W ciągu tego czasu [...]by ciało nieboszczyka leżeć w ubik[...] ciepłej temperaturze. Ciepło sprzy[...]wiem procesowi gnicia, który jest [...] wątpliwym symptomem rzeczywistej [...]ci. Ponieważ jednak byłoby prz[...] niemożliwem zatrzymanie trupa prz[...]ne cztery dni w domu, ten nie[...] środek walki z letargiem może tylko [...]ko wchodzić w rachubę. Dlatego [...] pomyśleć o innych sposobach.

Tu obaj uczeni żądają jak naj[...]niejszego przeprowadzania obowią[...] kontroli lekarskiej

przed wystawieniem świadectwa śmierci.

Dotychczas lekarze, zwłaszcza [...] zbyt powierzchownie badali stygnące [...]boszczyków, spełniając obojętnie [...] ją czynność urzędowa — pomimo [...]powiednie przepisy wymagają od [...]kładności w ferowaniu orzeczenia [...] zmiany tego stanu na lepszy, należ[...]rzyć praktyczny podręcznik, któ[...]względniając ostatnie zdobycze wied[...]ci podstawy pod nową metodę [...]

Już w roku 1874 markiz D'Ourc[...]wił nagrodę w kwocie 25.000 franków [...] lekarza, któremu uda się odkryć sym[...] śmierci, widoczny dla wszystkich: [...] problemu tego do dzisiaj nikt nie r[...]zał i nagroda spoczywa w skarbcu [...]demji. Wszystkie dotychczasowe [...] rozpoznania skonu są dostępne [...] lekarzy. Prof Lapique i Balthasar [...]ja za najpewniejsza tę metodę, któ[...]rze pod uwagę wstrzymanie obiegu [...] W jej obowiązkowem stosowaniu [...] obaj uczeni eksperci najlepszą gwar[...] obrony przed niebezpieczeństwem [...]

Chociaż taki wynik akcji dep[...]nych francuskich nie da pełnej satysf[...] ogółowi, ustawowe określenie ulepsz[...] metody badania skonu będzie pow[...] krokiem naprzód w tej bardzo akt[...] i drażniącej sprawie.

Aparat alarmowy w łazience.

Niebezpieczeństwo gazowe.

Coraz częściej zdarzają się wypadki zatrucia gazem, zwłaszcza w łazienkach, posiadających gazowe piecyki do nagrzewania wody.

Winę w tym wypadku ponoszą najczęściej biura instalacyjne, bowiem gazownia doprowadza tylko przewody do piecyków

i nie łączy aparatów

których sama nie wyrabia, lub nie jest przedstawicielką.

Podstawowym środkiem zabezpieczającym jest dobrze i sprawnie działający otwór wentylacyjny w łazience, prowadzący do kanałów wentylacyjnych w ścianie. Należy co pewien czas sprawdzać czy wylot otworu wentylacyjnego wychodzący na dach jest otwarty, czy nie został przypadkowo zatkany.

Ostatnio rozpatrywany jest w świecie technicznym wynalazek inżyniera niemieckiego, który zbudował aparat, dający

sygnał alarmowy dzwonkiem

w tym wypadku, gdy w powietrzu zbierze się taka ilość gazu, że zagrażać może życiu ludzkiemu. Ma to specjalne zastosowanie zwłaszcza tam, gdzie gazownia produkuje gaz bezwonny, którego obecność węchem nie jest możliwe stwierdzić.

Aparat taki zainstalowany nietylko w łazience ale i w sąsiednich pokojach alarmuje i

wzywa domowników na pomoc

kąpiącemu się.

Oczywiście jest to aparat bardzo drogi i niewiadomo czy nada się on do wszystkich rodzajów gazu. Niewiadomo także, przy jakiem ciśnieniu zaczyna działać, bowiem dotychczas dokonywane

są tylko próby.

W każdym razie należy mieć nadzieję, że wobec stale zwiększającej się fabrykacji środków i aparatów zapobiegających zatruciu, niebezpieczeństwo gazowe w kuchniach i łazienkach wkrótce przestanie istnieć.

500-lecie słynnego arcydzieła sztuki.



„Śpiewający aniołowie" ze słynnego ołtarza w Gandawie, ustawionego w tamtejszej katedrze 6 maja 1432 roku. Obrazy tryptyku, malowane przez Huberta i Jana van Eycków, zostały w czasie wojny światowej przez Niemców zabrane jako łup wojenny do Berlina, skąd na podstawie traktatu wersalskiego powróciły do swego pierwotnego miejsca.

Człowiek wszechwładnym panem powietrza

Skrzydła za 2,000 szylingów.

Jeśli wynalazek, nad którym obecnie pracuje pewna austrjacka fabryka samochodowa dotrzyma tego, co obiecuje, — spełni się marzenie odwieczne, które znalazło wyraz w legendzie o Ikarze. Albowiem teraz dopiero powietrze stanie się każdemu dostępne...

Wynalazca młody architekt, Antoni Lutsch, zamierza — choć brzmi to nawet fantastycznie — już za parę tygodni poczynić próbne loty przy pomocy pary specjalnie sporządzonych skrzydeł. Nad problemem lotu skrzydłowego pracuje on **już od 15 lat,** choć odpowiednie aparaty konstruowane są według jego planu dopiero od 7-miu miesięcy.

Brak dotychczas dokładnych szczegółów, dotyczących nowego wynalazku, gdyż są one zazdrośnie strzeżone. Wiadomo tylko, że przy pomocy tych skrzydeł odbywa się lot podobny do lotu chrabąszczy. Oba skrzydła, które są lekko zakrzywione, wykonują ruchy kołowe o rozmaitym promieniu. Cały aparat waży około 32 kg., z czego 17 kg. przypada na motor, lecz wynalazca stara się obecnie dzięki użyciu lżejszego materjału zmniejszyć jeszcze ciężar skrzydeł. Koszta wykonania takiego aparatu będą małe, tak, że będzie go można dostać

za cenę 2.000 szylingów...

W kołach fachowych wynalazek ten oczekiwany jest z olbrzymiem wprost zainteresowaniem. Opowiadają sobie, że przy pomocy owych skrzydeł będzie można osiągnąć szybkość 200 kilometrów na godzinę...

Jeżeli wynalazek się uda, zainicjuje on niewątpliwie nową epokę kulturalną Człowiek nabywszy sobie taki tani aparat, stanie się wszechwładnym panem powietrza i przestanie zazdrościć ptakowi cudownej swobody ruchów.

Podsłuchane.

NAGRODA.

Głąbek poprostu ze skóry wy[...] aby uporać się z nawałem pr[...] Zbladł, schudł, osiwiał, ale dopiął sw[...]go: bilans zakończył i wszystkie [...] głości odrobił na czas.

Szef zadowolony z takiego wy[...] zwłaszcza, że wbrew pesymistycz[...] narzekaniom w ciągu roku, okazał [...] w rezultacie niezły dochód, za[...] Głąbka i wręczył mu czek na 100[...]tych.

— Doskonale się pan spisał p[...] Głąbek i w nagrodę za pracowitość [...] oddanie dla firmy wręczam panu [...] czek. Jeżeli pan nadal będzie tak d[...] nale spełniał swe obowiązki, to za [...] w nagrodę panu ten czek... podpisze.

BOHATER.

Ojciec opowiada swojemu syn[...] z dumą swe bohaterskie wyczyn[...] czasie wojny. Kiedy skończył syn [...] nagle zapytał: — Tatusiu, do czego [...] takim razie potrzebowali reszte żo[...]rzy?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański